Rok 1 WARSZAWA, Niedziela 19 Grudzień 1937r. Nr. 7

NARÓD POLSKI

ILUSTROWANY • TYGODNIK • SPOŁECZNO • POLITYCZNY

cena 20 gr

Opłata ryczałtowa opłacona gotówką

Pismo chrześcijańsko-demokratyczne ludzi pracy

Naczelny Redaktor i Wydawca GUSTAW LAWINA

Konto P. K. O. Nr. 11.111
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Krak. Przedm. 20-22
Tel. 3-22-70
Tel. Naczelnego Red. 9-92-27

Żądamy ulg dla przemysłu...

(patrz art. str. 2)

Palące zagadnienie.

W pierwszym numerze naszego pisma wysunęliśmy projekt wielkich inwestycji kosztem 5 miliardów złotych specjalnie na ten cel przeznaczonych, które bez sekwestratorów i całego aparatu fiskalnego samo społeczeństwo zapłaciłoby.

W następnych numerach naszego pisma omawialiśmy najpilniejsze inwestycje, jak budowa domków robotniczych na terenach podmiejskich i należących do miast i do Państwa, sprawę wzorowego osadnictwa na naszych Kresach wschodnich i zachodnich, oraz potrzebę rozbudowy szkolnictwa.

Zatrzymamy się na tym ostatnim zagadnieniu, które obok innych jest może jednym z najbardziej tragicznych, a zarazem mogących być najałtwiej rozwiązanym.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, ŻE BLISKO MILION DZIECI W POLSCE NIEMA MOŻNOŚCI UCZĘSZCZANIA DO SZKÓŁ Z BRAKU IZB SZKOLNYCH A ISTNIEJĄCE SZKOŁY, ZWŁASZCZA PO WSIACH, SĄ PRZEWAŻNIE ODDALONE PO 5, 6 A NAWET CZĘSTO 10 KILOMETRÓW, CO UNIEMOŻLIWIA WIELU RODZICOM POSYŁANIE DZIECI WSKUTEK DALEKIEJ ODLEGŁOŚCI DO SZKÓŁ — to wówczas zdamy sobie sprawę jak pilnym jest to zagadnienie, i w jak szybkim czasie powinno być pozytywnie rozwiązane.

TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZ. mimo swoich dużych wysiłków zagadnienia tego nie rozwiąże, gdyż jest tu potrzebna planowa, na dużą skalę pomyślana akcja ze strony Państwa, bowiem inicjatywa społeczeństwa może tylko w pewnym procentowym ułamku zadanie to zrealizować.

We wszystkich państwach zachodnich szkoły buduje państwo, albowiem jest to jeden z największych obowiązków i zadań, jakie na Państwie i na każdym rządzie leży.

Państwo nasze specjalnie ma wielkie możliwości rozwiązania tego zagadnienia, gdyż, jak pisaliśmy w poprzednim numerze, lasy państwowe należące do Państwa, a reprezentujące blisko 50% ogólnego zalesienia Polski mają możność na wielką skalę rozpocząć budowę ustalonych kilku typów izb szkolnych, które mogłyby być wyrobione i przygotowane na tartakach państwowych w ten sposób, że na miejscu budowy następowałoby tylko składanie i wykończenie.

Każda gmina napewno chętnie dałaby potrzebny plac pod szkołą oraz funduszu na postawienie pieców, na oszklenie i techniczne wyposażenie szkoły.

Typy szkół mogłyby być jedno, dwu, lub trzy izbowe wraz z mieszkaniem dla nauczyciela.

Przystąpienie do realizacji na tak szeroko zakrojony plan budowy szkół po za korzyściami o których nie mamy potrzeby pisać stworzyłoby wielkie możliwości zatrudnienia dziesiątek tysięcy nauczycieli, co odciążyłoby znacznie bezrobocie inteligencji, zaś masom robotniczym zabezpieczyłoby wieloletnią pracę.

Znormalizowanie typu szkól, a następnie masowe ich produkowanie ogromnie zmniejszyłoby koszty budowy, który obecnie jest b. wysoki, gdyż każda gmina, buduje indywidualnie szkołę, przepłacając często za materiały drzewne, plany etc.

Pisząc o powyższej sprawie mamy na myśli szkolnictwo wiejskie, bo ono jest w najbardziej opłakanych warunkach i wymaga natychmiastowego rozwiązania w sensie pozytywnym.

Niema rzeczy zbyt trudnych, których przy dobrej woli, trosce o potęgę Polski i dobrobyt obywateli — nie możnaby rozwiązać. Systemem dotychczasowym, który można porównać do kładzenia plasterka na ropiejącą ranę — zagadnienia tego nie rozwiąże się.

Nie może być nadal rzeczą obojętną dla nikogo, zwłaszcza dla tych, którzy przed historią odpowiadają za losy dzisiejszej Polski sprawa wyżej poruszona przez nas, JEST TO SPRAWA NIE MNIEJ WAŻNA NIŻ KWESTIA OBRONNOŚCI KRAJU. MILION DZIECI BEZ IZB SZKOLNYCH —DRUGI MILION W STRASZNYCH WARUNKACH HYGIENICZNYCH MĘCZY SIĘ W KURNYCH CHATACH, NAZYWANYCH SZKOŁAMI — WIĘKSZOŚĆ NAUCZYCIELSTWA MIESZKA W WARUNKACH UBLIŻAJĄCYCH PRYMITYWOWI — STAN TEN MUSI BYĆ JAK NAJSZYBCIEJ ZMIENIONY.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA:

ze świata

FRANCISZKANIE WRACAJĄ DO ANGLII.

(Londyn — KAP).

Po 400 latach wracają obecnie do Anglii pierwsi od czasów reformacji franciszkanie. Obejmują oni na nowo w posiadanie od wieków cudami słynący klasztor w Walsingham, gdzie znajduje się słynny wizerunek Matki Boskiej.

CZŁONKOM ARMII CZERWONEJ NIE WOLNO ZAWIERAĆ ŚLUBÓW RELIGIJNYCH.

(Moskwa — 16 12.)

Stosownie do ostatniego rozporządzenia przywódcy sekcji politycznej czerwonej armii, Smirnowa, każdy członek armii, marynarki lub lotnictwa wojennego, który by zawarł kościelny lub cerkiewny związek małżeński, zostanie bezzwłocznie wydalony z armii. Równocześnie Smirnow ogłasza zakaz, by żołnierze czerwonej armii uczęszczali w mundurach do kościoła lub cerkwi. Wszelkie niestosowanie się do powyższych rozporządzeń ma być karane więzieniem.

OJCIEC ŚW. MIANOWAŁ 5 NOWYCH KARDYNAŁÓW.

Città del Vaticano 13, 12. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym Ojciec św. mianował na tajnym konsystorzu 5 nowych kardynałów, a to: arcybiskupa Wenecji — Piazza, dotychczasowego Nuncjusza w Białogrodzie — Pelegrinettie'go, arcybiskupa Westminsteru Hinsley'a, arcybiskupa Lyonu — Gerlier'a i sekretarza do nadzwyczajnych spraw kościelnych arcbp. Pizzardo.

Przed ogłoszeniem powyższych nominacji Ojciec św. wygłosił wielką mowę, w której na wstępie podziękował Bogu za powrót do zdrowia, podkreślił ze smutkiem przelew krwi ludzkiej na Dalekim Wschodzie, w Hiszpanii, prześladowanie Kościoła w Rosji i Niemczech.



DZIECI WŁASNORĘCZNIE BUDUJĄ SZKOŁĘ — PRACĘ TĘ WINNO WYKONYWAĆ PAŃSTWO...

J. E. Ks. Arcbp. Metropolita lwowski Dr B. Twardowski o kościołach w małopolsce wschodniej

Wywiad przedstawiciela Tyg. „Narod Polski."

W dniu 7 bm. J. E. Ks. Arcybiskup Dr Bolesław Twardowski, przyjął w swoim pałacu we Lwowie na dłuższej audiencji, przedstawiciela na Małopolskę wschodnią tyg. „Naród Polski", udzielając mu wywiadu. Głównie chodziło nam o uzyskanie wiadomości o stanie posiadana Kościoła rzym. kat. na terenie Małapolski wsch. — jako jednego z najważniejszych zagadnień doby obecnej na naszych Kresach.

Po zgłoszeniu w sekretariacie posłuchania u J. E. Ks. Arcybiskupa Dr B. Twardowskiego, przywitał mnie miłym uśmiechem Ks. sekretarz, który wprowadził mnie do poczekalni apartamentów J. E. i zapowiedział rychłe przyjęcie. Po kilku minutach ukazał się w drzwiach sali przyjęć dostojny Arcypasterz i z pełną swoistej gościnności, nacechowanej wielką godnością najwyższego Duszpasterza Kościoła Katolickiego na terenie Małopolski wschodniej uprzejmie wskazał mi miejsce i zapytał o cel mojego przybycia.

Po przedstawieniu wytycznych „Narodu Polskiego" jako pisma chrześcijańsko - demokratycznego, zwróciłem się do J. E. z prośbą o udzielenie krótkiego wywiadu.

J. E. Ks. Arcybiskup nader żywo zainteresował się Tyg. „Naród Polski" i po zaznajomieniu się z jego programem, wyraził Swą zgodę na udzielenie temu pismu wywiadu.

Zapytałem więc. Czy J. E. nie mógłby mi powiedzieć jak przedstawia się obecnie w dobie powojennej i w czasach, w których Kościół Katolicki musi walczyć z ateizmem, rozsiewanym przez wrogów wiary Chrystusowej na naszych Kresach, stan posiadania Kościoła rzym. kat. w Małopolsce wschod. i czy od czasów przedwojennych **stan ten uległ pogorszeniu czy poprawie?**

Pytanie to, jak zauważyłem, było dla J. E. ks. Arcybiskupa bardzo interesujące i jak się później okazało — zasadnicze. Z pełnym zachwytem i zadowoleniem J. E. Ks. Arcybiskup oświadczył:

— **Na terenie Małopolski wschodniej wysiłek kapłanów Kościoła rzym. kat. w dobie obecnej jest tak olbrzymi, że z zachwytem patrzę i dziękuję Bogu Najwyższemu, za łaski, którymi nas kapłanów i społeczeństwo polskie tu na Kresach obdarza, w naszej ciężkiej pracy.** Niema kapłana w Kurii lwowskiej, któryby nie odprawiał dwóch Mszy św. dziennie, niema zakątka, gdzieby nie myślano o budowie nowego kościoła, a co najmniej kaplicy. Wysiłek naszych kapłanów na Kresach Małopolski wschod. jest tak wielki, **że ten tylko kto zbliska tej zbożnej pracy się**

(dokończenie wywiadu na str. 3)

Żądamy ulg dla przemysłu

Jak należy podnieść Polskę wzwyż

Zagadnienie podciągnięcia Polski wzwyż nie może być rozwiązywane li tylko przez Państwo. Do akcji tej musi być wciągnięte całe społeczeństwo.

Państwo stworzyło Gdynię. Państwo tworzy Okręg Centralny w całym kraju, gdyż cały nasz kraj jest w zaniedbaniu i w porównaniu do sąsiadów zachodnich jesteśmy w tyle o wiele dziesiątek lat.

Aby zachęcić do rozpoczęcia budowy domów mieszkalnych Państwo wydało wiele ustaw uprzywilejających nowo powstałe domy, jak: zwolnienie od podatku dochodowego na lat 15 a oprócz tego amortyzowania dochodów z innych źródeł do wysokości kosztu budowy domu.

Te przywileje właśnie przyczyniły się do tego, że budownictwo prywatne przybrało dość duże tempo w całym kraju.

Bez takichże przywilejów dla przemysłu nie ruszymy z miejsca uprzemysłowienia kraju, które to zagadnienie jest nie mniej ważne niż sprawa budowy domów mieszkalnych.

Gdybyśmy zamiast wywozić surowiec stworzyli sprzyjające warunki dla przemysłu, a tym samym surowiec ten przerabiali w kraju i wywozili gotowe towary — to rekompesata z tego tytułu byłaby tak wielka, że żadna ofiara nie byłaby zaduża dla osiągnięcia tego celu.

Stwarzając ulgi dla budownictwa mieszkaniowego zrobiliśmy rzecz dobrą. Nie widzimy dziś braku mieszkań. Gdyby tego nie było napewno te tysiące domów, które zostały pobudowane na terenie całej Rzeczypospolitej nie powstałyby.

O ile jednak wybudowany dom, poza chwilowym zatrudnieniem robotników, nie daje zbyt wielkich korzyści Państwu — o tyle wybudowanie każdej nowej placówki przemysłowej stwarza ciągłość korzyści, a mianowicie:

1-o ujście zatrudnienia dla przyrotsu ludności wiejskiej,

2-o przetwarzanie własnych surowców, które masowo wywozimy często za grosze,

3-o wielokrotne zwiększenie się wpływów walut zagranicznych, gdyż wywozili byśmy zamiast surowców gotowe wyroby, w których prócz wielu czynników tkwi praca robotnika polskiego.

4-o Uniezależnilibyśmy się od importu wielu artykułów z zagranicy, często wytwarzanych z polskiego surowca,

5-o posiadalibyśmy większą gwarancję obronności kraju, **albowiem tylko własny i silny przemysł te możliwości stwarza.**

Nie sposób wyliczyć wszystkich korzyści, jakie daje uprzemysłowienie kraju. Jeśli sobie jednak uprzytomnimy fakt, że pobite Niemcy w wojnie światowej odbudowały swoją potęgę militarną i to w tak krótkim czasie, czego nigdby nie dokonały nie posiadając tak silnie rozbudowanego przemysłu — to wówczas możemy dopiero zrozumieć, jak wielką rolę dla każdego narodu odgrywa posiadanie własnego i silnego przemysłu.

Drugim przykładem, który bije rażąco w oczy — to renesans polityczny i gospodarczy Italii, tej Italii, która nie posiada ani węgla, ani rud, ani drzewa, an nafty — a wszystkie te surowce musi sprowadzać z zagranicy — **a dziś posiada potężną flotę morską, wspaniale rozbudowane lotnictwo, kolosalnie wyposażoną technicznię Armię — do czego nigdyby nie doszła bez silnego przemysłu, gdyż on tylko jest fundamentem zarówno potęgi gospodarczej jak i militarnej każdego narodu.**

Jako trzeci przykład możemy przytoczyć nowoczesną Japonię, która 70 lat temu nie posiadała żadnego przemysłu . nie stanowiła też wówczas żadnego ciężaru politycznego z dzisiejszą Japonią liczy się nawet potężna Wielka Brytania, a fakt ten zawdzięcza Japonia swojemu przemysłowi, który w tak krótkim czasie zdołała doprowadzić do gigantycznego rozwoju.

Jeśli zastanowimy się, co w Polsce przez okres 19 lat niepodległości w tym kierunku zrobiono — to przyjdziemy do bardzo smutnych refleksji.

Powstało wprawdzie kilka większych przedsiębiorstw państwowych względnie subsydiowanych przez Państwo, cały szereg jednak prywatnych placówek i to potężnych swoje hale fabryczne poprzerabiało na składy towarowe i... na garaże!!!

Nie tylko nie stworzono u nas sprzyjających warunków dla rozwoju przemysłu — lecz przeciwnie istniejący przemysł został obciążony ponad swoje siły, co w rezultacie wytworzyło taką sytuację, że co sprytniejszy przemysłowiec starał się zaciągać wielkie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w tym celu, aby po jakimś czasie oddać swoją fabrykę temuż bnkowi. O tym, aby posiadacze kapitału myśleli o budowie jakiejkolwiek placówki przemysłowej w Polsce mowy nie ma, a keżdego, który to czyni większość uważa się za wariata.

Ostatnie posunięcie Ministra Skarbu, zwalniające z opodatkowania dywidendy w spółkach akcyjnych i w spółkach z o. odpowiedzialnością przynoszą wprawdzie pewną zachętę dla kapitału, aby jednakże ruszyć z miejsca i na większą skalę rozpocząć uprzemysłowienie kraju potrzebne są takie przywileje, jak to ma miejsce przy budowie domów mieszkalnych.

Drobni i więksi kapitaliści muszą nabrać przeświadczenia, że lokowanie kapitału w przemyśle jest lepszym interesem, niż wkładanie do P. K. O. i K. K. O., które to instytucje w przeświadczeniu każdego posiadacza kapitału są jedynie godne powierzenia im swoich oszczędności i że jedynie w tych instytucjach mogą mieć pewny dochód.

Polska, jako kraj zasobny w wiele najróżnorodniejszych surowców, posiadająca pod dostatkiem rąk roboczych chętnych do pracy, posiadająca olbrzymi rynek konsumpcji wewnętrznej, rynek jeszcze nie wyzyskany wskutek prymitywu, w jakim wegetuje większość społeczeństwa — ma wielkie możliwości dla rozbudowy swego przemysłu.

By jednak ta rozbudowa mogła ruszyć z miejsca należy ku temu stworzyć sprzyjające warunki, a mianowicie:

1-o zwolnienie z podatku dochodowego na lat 15 wszelkich powstających placówek przemysłowych na całym obszarze Rzeczypospolitej,

2-o zakładom przemysłowym już istniejącym odliczać od dochodu sumy wydatkowane na rozbudowę fabryki i na kupno nowych maszyn i urządzeń,

3-o w miarę rozbudowy przemysłu uniemożliwiać wywóz surowców potrzebnych temuż przemysłowi,

4-o zrównać w warunkach wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i samorządowe z przedsiębiorstwami prywatnymi,

5-o przdesiębiorstwa źle prowadzone nie podtrzymywać zastrzykami kredytowymi ze Skarbu Państwa oraz ulgami podatkowymi,

6-o wpłynąć na urzędy państwowe i wszelkiego rodzaju instytucje, aby ustosunkowanie się ich do przemysłu było bardziej rzeczowe a nie demagogiczne, i nechętne, jak to niestety często ma miejsce,

7-o otoczyć przemysł wiekszą opieką i przychylnością, a przemysłowca osądzać za pożytecznego i twórczego obywatela, a nie za szkodnika, a często za obywatela 2-giej klasy.

Oto naszym skromnym zdaniem recepta, która pozwoli uprzemysłowić kraj, podnieść jego potęgę militarną i gospodarczą i dać dobrobyt szerokim masom.

S. C.



DŻONKA, KTÓRA DO NIEDAWNA PANOWAŁA NA WODACH CHIŃSKICH — (Do art. na str. 3.)

Wiadomości gospodarcze

I JUGOSŁAWIA OTRZYMUJE POMOC FINANSOWĄ OD FRANCJI.

Białogród 15, 12 (Tel. wł.). Premier Stojadinowic i min. Delbos podpisali nowy układ handlowy jugosłowiańsko-francuski, dzięki któremu Francja powiększy swój import z Jugosławią o 20 %, znosi się wymianę claeringową i daje się Jugosławii w wolnej wymianie wielkie możliwości zysku z handlu z Francją. **Ponadto wojenny przemysł jugosłowiański otrzyma poważną pożyczkę z Paryża, a to wszystko dlatego, że Białogród nie prowadzi polityki dwutorowej i premier Stojadinowic przyjmując rzymską ofertę przyjaznej współpracy sąsiedzkiej niczym nie naruszył przyjaźni z Francją.**

KRUPP BUDUJE FABRYKI W ARGENTYNIE.

BUENOS AYRES. — Konsorcjum przemysłowe Kruppa postanowiło wybudować wielkie odlewnie żelaza w Salta w Argentynie, gdzie nabyto wielkie tereny obfitujące w rudy żelazne.

Początkowo Krupp przeznacza 30 milionów marek na eksploatację tych złóż. Żelazo ma być następnie przewożone do zakładów Kruppa w Essen.

„ZBROJENIA ANGIELSKIE NIE BĘDĄ WSTRZYMANE".

Z LONDYNU donoszą: — Min. lord de al Varr, lord prywatnej pieczęci, nawiązując do obaw, wypowiadanych w City londyńskiej, że z chwilą, gdy zakończy się aktywność przemysłu angielskiego, spowodowana wielkimi zamówieniami na cele zbrojeń, wyłonią się trudności gospodarcze, stwierdził, iż obawy te są nieuzasadnione. Zbrojenia angielskie nie zostaną wstrzymane, chyba pod warunkiem, iż sytuacja międzynarodowa poprawi się do tego stopnia, że Anglia będzie się czuła absolutnie bezpiecznie. Gdy zaś to nastąpi, powróci automatycznie zaufanie, które wywola samo przez się ożywienie normalnej aktywności gospodarczej.

ROZBUDOWA STOCZNI W GDYNI.

Gdynia 17 XII (Tel. wł.) Gdynia przystępuje do rozbudowy własnej stoczni, co zwiększy personel o przeszło 1000 osób a zarazem poważnie podniesie życie i rozwój naszego portu nad Bałtykiem.

KREDYT 134 MILIONÓW ZŁ. NA ROBOTY INWESTYCYJNE.

Przedłożony Sejmowi przez Rząd projekt ustawy o finansowaniu inwestycyj z funduszów państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 do 1 marca 1939 r. upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 64 mlj. zł. na następujące cele inwestycyjne: na elektryfikację do wysokości 12 milj. zł, na gazyfikację do 4 milj. zł, na budowle morskie do 4.300.000 zł, na budowle wodne śródlądowe do 18 milj., na melioracje wodne w rolnictwie do 3 milj. na budownictwo wiejskie 5 milj. na budownictwo państwowe w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do 5 milj., Ministerstwa Skarbu do 1 mlj., Ministerstwa Sprawiedliwości do 4 mlj., Ministerstwa Oświaty do 6 mlj., 700 tys. i Ministerstwa Opieki Społecznej do 1 miliona.

Upoważnienie ministra komunikacji do przeprowadzenia operacji kredytowych na wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe opiewa na 60 mln., a ministra poczt i telegrafów na sumę 10 milionów zł.

Zasady wydatkowania uzyskanych funduszów ustali minister skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami. Analogiczne uprawnienia co do operacji kredytowych i pocztowych przysługują ministrowi komunikacji oraz ministrowi poczt.

Należy przypomnieć, że ustawa z 24 lutego 1937 roku o inwestycjach państwowych przewidywała upoważnienie kredytowe dla rządu w łącznej sumie 123 miln. Projekt obecny podwyższono do sumy 134 miln. zł.

GIEŁDA.

Wypadki na Dalekim Wschodzie oraz wystąpienie Italii z Ligi Narodów i zapowiedź niemiecka o niepowrocie do genewskiej instytucji wywołały pewien niepokój na giełdach świata. **Możliwość rozszerzenia konfliktu japońsko - chińskiego i na inne mocarstwa ujemnie odbija się na rynkach pieniężnych świata.** Ze wszystkich stron daje się zauważyć chwiejność i niepewność. Wzrosły nieco akcje przemysłu wojennego, poza tym cisza przed burzą.

W Warszawie płacono za waluty: Londyn 26, 36—26, 30: Paryż 17, 69—17, 80: Zurych 121, 95—122: New York 5, 27, 25 kabel 5, 27, 63. Bruksela 89, 60.

Akcje Banku Polskiego wykazywały mocną tendencję jednak tylko przy większych obrotach.

Gustaw Lawina

Jak powstały perfumy?

(legenda arabska)

Tarhuma (Trypolitania)

Adallah el Azabi przeczytał półgłosem świeżo napisany list miłosny dla Abu Nassera, syna szeika, zakochanego w pięknej Miriam, wziął do ręki wiązkę daktyli, otrzymanych jako zapłatę, i, przymknąwszy oczy, kładł do spieczonych słońcem ust suszony owoc, uśmiechając się słodko, nie z racji konsumowania słodyczy, ale dlatego, że razem z daktylam przeżuwał słodycz miłości, którą wylał na papier ze swego starego serca do tej „maleńkiej gazelli", którą musiał kochać choćby w tej chwili, kiedy ten list miłosny pisał. Stary Adallah el Azabi był człowiekiem serca i wszystko, co robił, robił z miłości. Dlatego dużo cierpiał. Codziennie musiał tyle razy przeżuwać miłość, ile razy podobni synowie pustynie, albo piękne córki oraz dyktował mu swoje uczucia miłosne dla swych wybranych. Cierpiał także i wówczas, kiedy kazano mu piesać list kondolacyjny. Wówczas płakał razem z tym, kto mu dyktował i kto miał później czytać te słowa.

Przyjrzawszy się bliżej temu oryginalnemu starcowi o gołębim sercu można go było polubić. Zresztą magnetycznie przyciągał ludzi do siebie. Widząc, że Adallah siedzi samotnie i słodko się uśmecha, podszedłem do niego i spokojnie, siadając przy nim na kamieniu, powiedziałem zdecydowanym głosem:

— Pogodne jest i czyste niebo, zawieszone nad wielką pustynią Libii, ale stokroć pogodniejsza i weselsza jest twoja twarz, o mądry Abdallahu el Azabi, synu szlachetnego Mohabeda. Oczy twoje uśmiechają się, jak samo słońce, kiedy wychodzi na spotkanie wielkiego Allaha, który niech będzie pochwaliny, a z ust twoich miód płynie, kiedy piszesz słowa miłości dla młodych dusz. Słyszałem twój list ostatni, pisany dla syna szeika. Kiedy czytałeś zapach perfum wokoło się rozpłynął. Może mi powiesz, a raczej opowiesz, jak to wielki Allah perfumy stworzył, a tobie dał receptę pisania listów nie atramentem, ale różanym olejkiem, albo zapachami goździków, fiołków, narcyzów, lilii padolnych, rezedy, magnolii, dziewanny, storczyków, mimozy złotej, białych, jak śnieg konwalii i tych brylantowych stokrótek, co upiększają łąki nasze na wiosnę, jak gwiazdy wielki gościniec szafirowego nieba.

— Chcesz wiedzieć, jak powstały perfumy? — zapytał uśmiechając się zawsze zżółkły, jak wosk starzec.

— Tak! mądry Addallahu!

— Wielki Allah siedział na terasie swego niebieskiego pałacu i słuchał raportu swych ministrów i posłów, którzy powrócili z dalekiej misji. Aniołkowie bawili się gwazdkami, rzucając do siebie te błyszczące świecidełka, a księżyc szedł sobie, tj. toczył się po czystym gościńcu do allahowego pałacu, aby oświetlić kryształowe salony bożej siedziby. W sadzawce pod terasem spały białe łabędzie, pazokładawszy głowy za szyję, z gąszczów laurowych krzów płynęła w całe niebo wieczorna pieśń rozśpiewanych słowików, a chóry Serafinów wonnymi kadzidłami snuły chmury dymu wokoło allahowego tronu.

I w pewnej chwili dym zaleciał Allahowi w oczy i zapiekł mocno. Mistrz ceremonii oddalił w tej chwili serafów z trybularzami, w których gorzały maleńkie gwiazdki posypane płatkami suchego kwiatu.

Na sąsiednim drzewie zachichotał głośno okularnik, a pełzająca u stóp Allaha żmija wydała zimny, radosny syk.

Chór niewiast, pięknych, jak boże szaty, a czystych jak nieba gościńce pochylił się przed Allahem i zgodnym chórem zaśpiewał:

— „Bądź pozdrowiony Allahu w imieniu wszelkiego stworzenia!

Allah zrozumiał, co znaczy ten śmiech okularnika, syczącej żmiji i śpiew pięknych niewiast.

Okularnik wraz ze żmiją okazały swoje wielkie zadowolenie, że dym wonny dokuczył Allahowi, a piękne niewiasty były z tej racji mocno zasmucone. I widząc to w swej mądrości Allah oddalił przybyłych ministrów i posłów, a wezwawszy do siebie nadwornego mistrza ceremonii powiedział:

— W moich sadzawkach śpią spokojne łabędzie, snując hymn miłości, słowiki zakochane grają przez noc całą serdeczne trele, kwiaty wydają woń, węże i żmije pełzać muszą u moich i waszych stóp za grzechy wam znane, a te piękne niewiasty, które mi wiernie służą i są kwiatem mego życia do tej pory nie zostały przeze mnie wynagrodzone.

— Co rozkażesz, Panie, zrobię dla tych wybranych.

— Niechaj od dziś przyhocdzą do mnie pachnące, jak kwiaty!

— Wielki i święty Allahu, wszechmocny stworzycielu, rozkazałeś i stanie się zadość Twej woli, ale powiedz mi, jak mam to uczynić, aby zabrać zapachy kwiatom i oddać je niewiastom?

— Idź na wielką łąkę i zobacz, jak w promieniach słońca na kwiecistym dywanie siedzą sobie małe pszczółki i piją miód z kwiatów.

— Widziałem, Panie!

— To musisz wiedzieć, jak zabrać kwiatom zapach, który właśnie pszczoły pozostawiają, zabierając tylko słodycz.

— Wielki jesteś i święty Allahu i woli twojej stanie się zadość. Miast chorów serafów z trybularzami przecudną woń będą ci słać niewiasty, żywe kwiaty twego otoczenia.

I odtąd już nigdy na dworze Allaha nie widziano serafów z trybularzami napełnionymi złotymi, jarzącymi gwiazdkami, które dymiły w oczy mądrego Pana, bo niewiasty posłuszne, nacierane olejkami i wonnościami z kwiatów zabranymi, wydawały Allahowi woń niebieskich kwietników. A wielki Allah czując tę przemiłą woń w swoim pałacu powiedział:

— A kiedy pójdziecie na ziemię i służyć będziecie mężczyźnie bądźcie dlań kwiatem czystym, pięknym i pachnącym, aby przez was mógł chwalić wielkość Stworzyciela..."

Adallah zakończył swoje opowiadanie i pochylił głowę ku ziemi, a po obliczu starca spłynęła duża srebrna łza... Gdy odchodziłem powiedział mi cicho:

— Przyjdź jutro, a opowiem Ci, dlaczego te piękne kwiaty mają także i kolce!...

Muzein z wieży minaretu płaczliwym głosem wzywał do wieczornej modlitwy, a na sklepie nieba słońce rozlało się wielką łuną pożaru, który szybko gasł i płynął w otchłań afrykańskiej nocy złotem, fioletem i... wreszcie tonął w barwach stalowej tafli, zamieniającej się nagle w ciemny granat.

Dr Sichira Haruchichi

DRAMAT DALEKIEGO WSCHODU

DYKTATOR NANKINU

Jak już Czytelnicy nasi wiedzą z telegramów naszych Japonia w dalszym ciągu parceluje Chiny, włączając w okręg własnyh wpływów nie tylko północne prowincje, ale sięga jeszcze dalej na zachód po Mongolię zewnętrzną, a moze i po Bajkał, aby w ten sposób zupełnie odciąć wulkan sowiecki od Dalekiego Wschodu.

Zanim jednak przejdziemy do opowiadania spraw aktualnych musimy kolejno w dalszym ciągu kreślić sylwetki poszczególnych władców chińskich, którzy na większym, czy mniejszym odcinku odgrywają dziś pewną rolę polityczną i wojskową.

Mówiliśmy w jednej z poprzednich korespondencji, że trzy zasadnicze ogniska płonęły w Chinach tj. w Nankinie, Pekinie i Kantonie, twożąc oddzielne republiki, plus kilka małych, przenośnych republik komunistycznych, które tu na południu Chin, zależnie od zastrzyku monety moskiewskiej, wyrastają i giną.

Jedno z tych ognisk — Pekin dziś już przestało istnieć, włączone w okręg Chin Północnych i Trzech Prowincji, znajduje się pod protektoratem Japonii. Kanton odgrywał zawsze rolę trzeciorzędną, a zatem pozostaje Nankin wraz ze swym dyktatorem marszałkiem Czang - kai - szekiem i jemu to poświęcimy niniejszą korespondencję. **(Pisane przed upadkiem Nankinu).**

„Czang - Kai - Szek — to coś więcej dla Chin, niż pułkownik Lawrence dla Wielkiej Brytanii na terenie afrykańskim. Czang - Kai - Szek ukończył wyższą szkołę wojskowa w Tokio, przetrawił ducha kultury japońskiej i po powrocie do kraju założył wyższą szkołę w Whampoa.

Gdy wyszkolił sobie poważny zastęp oficerów tworzy razem z Sun Yat - Sen'em (prezydentem republiki nankińskiej) konspiracyjną komórkę „Tung meng - hui" tj. przyszłą partię nacjonalistyczną, która objęła wpływ w Kuomitangu tj. zgromadzeniu narodowym, o zabarwieniu mocno komunistycznym.

Gdy komunizm rósł na siłach i przeciwnicy Sun - Yat-Sen'a, pragnęli go zamordować, aby na tronie prezydenckim osadzić człowieka, oddanego Moskwie, Czang - Kai-Szek dwukrotnie ratuje swego przyjaciela przed śmiercią, a za trzecim razem dokonuje przewrotu wojskowego i sam jako dyktator staje na czele nankińskiej republiki.

Rządy swe rozpoczął od rozstrzeliwania wszystkich komunistycznych agitatorów i obsadzenia wszystkich dykasterii państwowych swoimi ludźmi tj. wychowankami szkoły wojennej w Whmapoa.

W między czasie umarł Sun - Yan - Sen, dla którego wybudował wspaniałe mauzoleum, a sam zamieszkał w jego pałacu, wzniesionym w najpiękniejszym parku Nankinu.

Czang - Kai - Szek, lat 51 liczący mężczyzna, o bardzo eleganckiej powierzchowności, zawsze w narodowym stroju chińskim tj. długiej, jedwabnej tunice, zapiętej pod szyją, **jest pięknym typem żołnierza średniowiecznego, odważnego fanatyka, która dla sprawy chińskiej gotów jest wylać całe morze krwi ludzkiej.**

Półmilionowa armia dobrze wyćwiczona i karna mogłaby dokonać cudów poza republiką Nankinu, gdyby Czang-Kai-Szek nie miał przeciwników we własnej Ojczyźnie. Często powstania opozycji przeciwko nacjonalistycznemu regimeowi i Kuomitangowi, opanowawanemu przez ludzi dyktatora, pożerają wielkie siły na utrzymanie spokoju wewnątrz kraju i dlatego też Czang-Kai-Szek nie może rozwinąć swego planu militarnego dla zjednoczenia Chin z Mandżurią i Mongolią pod berłem jednego imperatora, być może z jego własnej dynastii.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po Czang - tso - linie b. dyktatorze Mandżurii — dyktator Nankinu marszałek Czang - Kai - Szek **należy do najwybitniejszych i najwspanialszych postaci Dalekiego Wschodu.** Obaj zresztą mają wielkie podobieństwa. **Jeden i drugi brali pieniądze od Sowietów, jeden i drugi bili za te pieniądze sowieckich emisariuszów, obaj wojskowo stoją wysoko. Co się tyczy Czang-Kai-Szeka — to mówi się, że bierze także pieniądze i od Japończyków, będąc na usługach japońskiego sztabu generalnego, a to wszystko, co robi rzekomo przeciw Japonii — jest misterną grą.**

Ale nie uprzedzajmy faktów, wracając na jego własne podwórko. Przede wszystkim fakt, że **Niemcy przysłali tu do pomocy dyktatorowi swego jenerała Bauer'a, b. szefa sztabu Ludendorfa wraz z tysiącem dobrych oficerów — świadczy niechybnie za tym, że Czang - Kai - Szek nie idzie zbyt daleko na pasku Japonii,** jak również przemawiają za tym dzisiejsza wojna z Japonią przeciwko dalszemu parcelowaniu Chin.

Wracając do misji **jen. Bauera nie należy do tajemnicy, że ten zginął w roku 1929 niedaleko Nankinu, w czasie uśmierzenia powstania przeciwko Czang - Kai - Szekowi...**

Jeżeli chodzi o własną osobę — to dyktator Nankinu nie jest pewien ani życia, ani swych rządów, gdyż w samej stolicy trzyma ponad 200 tysięcy wojska, które po europejsku uzbraja i po europejsku trzyma, wydając nań zawrotne sumy.

W stosunku do Japonii zachowuje się podobnie, jak Hitler w stosunku do Francji i Polski tj. twierdzi, że **„pragnie utrzymać stosunki przyjacielskie z sąsiadami, ale rewindykacja ziem jest warunkiem żywotnym narodowych Chin!"**

Do niedawna Czang - Kai - Szek tylko pomagał Japonii w utrwalaniu się jej na froncie manżursko - rosyjskim, gdyż stale niszczył główne jaczejki komunistyczne w swojej republice i sąsiednich, uwalniając tym samym wielki szmat ziemi z pod wpływów Moskwy, która, rozpanoszywszy się na odcinku nankińskim, sięgałaby dalej.

Gdy jednak Japonia uporała się na odcinku mandżurskim i sięgać zaczęła do parcelowania Chin, Marszałek Czang - Kai - Szek wystąpił do boju, jako ostatni herold padającej Ojczyzny...



Ulica w Mukdenie

Nasze hasła i dążenia

1) Proponujemy: emitować 5 miliardów zł samoamortyzujących się, znajdujących pokrycie w majątku Państwowym na inwestycje, które zwalczą bezrobocie i uprzemysłowią kraj.

— — — — —

2) Chcemy, aby drogi budować w Polsce z kamienia, a nie ze złota, a wówczas 1 km dróg nie będzie kosztować 100 tysięcy zł!

— — — — —

3) Żądamy rozparcelowania latyfundiów na granicach Polski i rozdzielenia ziemi między osadników Polaków, którzy stworzą graniczny wał serc.

— — — — —

4) Proponujemy zabronić ustawowo zamieszkiwania ludziom w suterenach i pobudować dla biedaków mieszkania odpowiadające godności ludzkiej.

— — — — —

5) Żądamy wysiedlenia z Polski żydów wpuszczonych do kraju z Rosji i Niemiec.

— — — — —

6) Poświęćmy dochód z lasów Państwowych i Domen na budowę szkół dla miliona dziatwy polskiej, pozbawionej nauczania publicznego.

— — — — —

8) Funduszami inwestycyjnymi chcemy, aby dysponował tylko Minister Skarbu, jako jedyny gospodarz Skarbu Państwa.

— — — — —

9) Sądzimy, że decydujący wpływ w polityce zagranicznej powinien być zagwarantowany Naczelnemu Wodzowi Armii, jako temu, który jest szafarzem krwi Narodu.

— — — — —

WYWIAD Z J. E. KS. ARCYBISKUPEM METROPOLITĄ LWOWSKIM DR. B. TWARDOWSKIM

(dokończenie ze str. 1)

przypatruje, może ją należycie ocenić. Z wielkim podziwem śledzę i błogosławię wysiłek tak moralny jak i materialny naszego społeczeństwa tu na Kresach, **które często z uszczerbkiem własnym składa grosz po groszu, by tylko móc zbudować nową twierdzę wiary katolickiej i polskości na kresach. Takich twierdz na terenie Małopolski wschodniej, już w czasach powojennych, bo w ciągu ostatnich zaledwie 15 lat powstało przeszło 300.**

Na pytanie o działalności Akcji Katolickiej na tym terenie, odpowiedział czcigodny Arcypasterz:

Polecenie Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI, by w dobie obecnej, przełomowej, Akcja Katolicka jak najusilniej współpracowała z duchowieństwem katolickim, zostało na terenie Małopolski wschodniej **wykonane z zadziwiającą wprost gorliwością społeczeństwa tutejszego.** Niemal w każdej miejscowości działalność Akcji Katolickiej jest żywo prowadzona przez całe społeczeństwo współpracujące w ścisłej łączności z duchowieństwem. Praca Akcji Katolickiej jest w pełnym toku. Tworzy się wszędzie młodzieżowe koła A. K., które w pracach duchowieństwa są bardzo pomocne.

Następnie z zachwytem wraca J. E. Ks. Arcybiskup Dr Twardowski do poruszonego przeze mnie poprzednio tematu, o budowie nowych kościołów w Małopolsce wschod. i mówi:

Niema prawie tygodnia, by nie przedstawiono mnie do zatwierdzenia planów i kosztorysów budowy nowego kościoła. Jak z tego wynika, propaganda wrogów naszego Kościoła katolickiego **odnosi tu na Kresach wręcz przeciwny skutek.** Społeczeństwo polskie bowiem w zrozumieniu zgubnych skutków jakie pociągają za sową fałszywe hasła rozsiewane przez wrogów Kościoła katolickiego, **często samorzutnie albo przy pomocy kapłanów katolickich ze wzmożoną energią weszło w stadium najsilniejszego napięcia samoobrony, która daje nadspodziewanie dodatnie wyniki.**

Po półgodzinnej, nader miłej rozmowie, z J. E. Ks. Arcybiskupem, dziękując najserdeczniej za łaskawie udzielony mi wywiad i **uzyskując błogosławieństwo dla dalszej działalności „Narodu Polskiego" na terenie Małopolski wschodniej,** opuściłem pałac Arcybiskupi.

J. L.

Inż. T. WERESZCZYŃSKI. (Lwów).

O NOWĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

c. d.

Wnioski.

Celem uniknięcia tych błędów musimy wyznaczyć pewne strefy zainteresowania i w ramach tych stref wybierać posłów z grona ludzi obznajomionych z pewnym kompleksem zadań. Wybór posłów, którym powierza się całokształt zagadnień państwowych bez specjalizacji, jest szkodliwym dla Państwa, gdyż obecna wiedza jest tak olbrzymia, że nie sposób znaleźć ludzi uniwersalnych.

W początkach parlamentaryzmu wiedza i technika rządzenia były stosunkowo proste, nie wymagały fachowości i dlatego dawne parlamenty tak wyborców jak i posłów nie musiały segregować ludzi ze względu na ich fachowość.

Obecna sfera zainterseowań naszej ludności, Narodu Polskiego i Państwa biegnie w trzech zasadniczych kierunkach:

a) **Dobrobyt całej ludności,** bez względu na narodowość, religię, przekonania, wykształcenie i płeć.

b) **Obrony Państwa.**

c) **Wewnętrznej organizacji Państwa.**

Wieśniak, robotnik niekwalifikowany zainteresowany jest dobrobytem zarówno silnie, jak wielki przemysłowiec, kupiec, wojskowy, urzędnik, **duszpasterz itd.** Każdy obywatel Państwa, Polak czy Rusin, narodowiec czy komunista, chce żyć w możliwie największym dobrobycie a więc w sferze zainteresowań dobrobytem **głos każdego obywatela bez względu na wykształcenie, narodowość lub zapatrywania będzie głosem uczciwym i właściwym.**

Natomiast gdy idzie o obronę Państwa i jego mocarstwowe stanowisko, to nie można głosowi każdego obywatela przypisać tej samej wagi, gdyż **głos wroga Państwa Polskiego nie może być równy głosowi świadomego uczestnika walk o niepodległość.**

W trzeciej sferze zainteresowań, to jest w wewnętrznej organizacji Państwa i jego administracji, mamy również głosy o różnej wadze. **Obywatel, który nie zna struktury Państwa, z nauką nie miał nic wspólnego, nie może w sprawach ustawodawczych czy oświaty zabierać poważnego głosu.**

Jeżeli w poprzednich ordynacjach wyborczych dopatrujemy się błędu u samego źródła, to jest w nieświadomości wyborcy, to musimy dojść do przekonania, **że błąd ten ciąży na całym systemie ustawodawczym, a następnie na całym życiu społeczeństwa, narodu i organizacji Państwa.**

Nowa ordynacja wyborcza może iść jednak w dwóch kierunkach, a mianowicie: ograniczenia praw wyborczych mało uświadomionej narodowo i kulturalnej części ludności, bądź też **przez ograniczenie biernego prawa wyborczego; — gdyż można zarówno dobrze wyjść z zasady, że mało ważnym jest, kto posłów wybiera, a o wiele ważniejszym, a nawet decydującym jest, jacy posłowie zostali powołani do ciała ustawodawczego.**

Każdy wyborca posiada lub grawituje do jakiegoś zawodu, ma specjalne zrozumienie tylko dla pewnego kompleksu zagadnień przemysłowiec, robotnik, inżynier — interesuje się specjalnie zagadnieniami gospodarczymi, — wojskowy, zawodowy polityk lub społecznik będzie miał najlepsze zrozumienie dla spraw obronnych narodu i państwa; — natomiast duchowny, nauczyciel, lekarz, prawnik zajmuje się raczej problemami kulturalnymi. Przyznaję natomiast, że obywatel, który osiągnął pewien stopień kultury i wyrobienia społecznego, nie zamknie się jedynie w swym zawodzie, będą go zajmowały również sprawy ogólne, lecz w wypadku, **gdy przyjdzie mu powierzyć obronę swoich publicznych interesów, wówczas wybierze znawcę ze swego lub bardzo pokrewnego zawodu.** Nie można przyjąć zasady, by np. kupiec powierzył obronę swych interesów wojskowemu, a rolnik duchownemu. Niestety, obecne ordynacje wyborcze wykazują, że w praktyce najliczniejszą grupę ludności tj. chłopów zastępują nie chłopi, lecz przedstawiciele zupełnie innych zawodów, jak wojskowi, adwokaci itp.

Podobnie ma się rzecz i wśród robotników, ich przedstawicielami nie są robotnicy, lecz ludzie, którzy na ciężkiej pracy robotnika robią częstokroć polityczne kariery.

c. d. n.

BOHATERSTWO KAPŁANÓW HISZPAŃSKICH

(Paryż KAP.). W Bilbao została wydana książka p. t. „Iconoclas y Martyres",

Oto niewielki fragmencik z wyżej wymienionej książki.

W odległości 5 czy 6 kilometrów od miasteczka Oropesa w prowincji Toledo znajduje się uboga wioszczyna, Alcanigo, licząca zaledwie 900 mieszkańców. Miejscowy proboszcz, don Salutiano ma już 60 lat. Nachodzi lipiec. Rewolucja. Proboszcz niemal nie wychodzi ze swej plebanii. W dniu 9 sierpnia miejscowy lekarz, znany ze swych zapatrywań skrajnie lewicowych odwiedza księdza i zajmuje go długą rozmową póki na plebanię gwałtem nie wtargną członkowie miejscowego komitetu rewolucyjnego. Sędziwy kapłan zostaje wywleczony i rzucony na samochód ciężarowy. Co chwila tłukąc starca kolbami karabinów i kopiąc, czerwoni wiozą go do sąsiedniej wsi, gdzie każą mu zejść i zatańczyć. Nieszczęśliwy proboszcz robi kilka kroków ze wzniesionymi do góry rękoma. — Dalej... Odjazd. Po drodze samochód staje przed bazarem z melonami. — Przynieś tu melona — rozkazują komuniści. Znów jadą dalej aż wreszcie dojeżdżają do miasteczka Oropesa, do siedziby komitetu wojennego. Grupa milicjantów przyjmuje więźnia okrzykami dzikiej radości.

— Wołaj: niech żyje komunizm — krzyczą jeden przez drugiego.

— Nie zawołam.

— Bluźnij.

— Nie będę bluźnił.

— Powiedz nam nazwiska faszystów z twojej wioski.

— Nie powiem.

Nie zdołano wydobyć z kapłana ani jednego słowa więcej. W chwilę po tym rozstrzelano go przy bramie cmentarnej".

Tak umierali kapłani męczennicy w Hiszpanii.

Złóż ofiarę na F. O. N.

KAROL KORNECKI

Oczy Londynu na świat

KORESPONDENCJA WŁASNA TYG. „NARÓD POLSKI“.

Londyn w grudniu.

Anglia żyje dziś pod znakiem wewnętrznej rozterki i niezdecydowania.

Ludzie kierujący nawą państwową obecnie, nie wiedzą na jaką drogę wkroczyć, albo wkroczywszy wreszcie na jakąś chwieją się, zatrzymują w pół drogi, cofają, zbaczają, szukają innych, by po pewnym czasie powrócić znowu do porzuconych koncepcji, oczywiście ze szkodą dla prestiżu W. Brytanii na zewnątrz, dla rządu na wewnątrz i dla życia gospodarczego kraju w szczególności.

Dzisiaj otwarcie opowiadają sobie ludzie, że w łonie gabinetu istnieje parę tendencji wyraźnie zwalczających się wzajemnie a jednak ażeby nie doprowadzić do rozłmau i utrzymać stronnictwo konserwatywne u władzy przedstawiciele koncepcji, które zdawałoby się, że się wzajemnie wykluczają, współpracują dalej ze sobą przy pomocy wzajemnych ustępstw i kompromisów, uprawiając politykę „i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek“.

I tak podczas gdy z jednej strony prowadzi się na wielką skalę gwałtowną akcję dozbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu, co również ożywia cały ciężki przemysł, daje zatrudnienie bezrobotnym, a przez to ubocznie podnosi dobrobyt całego kraju, z drugiej strony chce się przy pomocy układów drogą ustępstw prestiżowych (sprawa abisyńska) terytorialnych (zwrot ewent. części krajów pod mandat Niemcom) gospodarczych (otwarte drzwi dla Niemiec w koloniach angielskich), skłonić oś Berlin-Rzym do przystąpienia do akcji rozbrojeniowej innymi słowy zawrócić znów w pół drogi.

Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy coraz wybucha popłoch na giełdzie Londyńskiej i papiery nawet ciężkiego przemysłu za byle podmuchem wiatru lecą na łeb na szyję.

Przyjechali tu panowie Chautemps i Delbos i z kolegami angielskimi, tj. premierem Chamberlain'em i Edenem min. spr. zagr. wysłuchali relacji lorda Halifaxa z jego „polowań“ w gabinetach mężów stanu Rzeszy, wzdychali z powodu ataku Japonii na Chiny zdezorganizowane kompletnie, zaznajomili się z treścią projektowanego układu handlowego angielsko - amerykańskiego, zjedli pare śniadań i wyjechali.

A jaki wynik tych odwiedzin? — bardzo a bardzo nikły!

Chamberlain gotów był już przystąpić do omawiania z kolegami francuskiemi jakie kraje pozostające pod mandatem Ligi, a administrowane przez te dwa państwa możnaby odstąpić Niemcom. Cóż kiedy ministrowie francuscy oświadczyli kategorycznie, że przede wszystkim Niemcy muszą wstąpić do Ligi Narodów z powrotem, przystąpić do układu zabezpieczającego wzajemne bezpieczeństwo państw należących do Ligi, — no a potem — to się zobaczy; i wobec nieustępliwości na tym punkcie Francji, ministrowie angielscy musieli się na takie postawienie rzeczy zgodzić.

A oznacza to ni mniej ni więcej tylko, że cała misja berlińska lorda Halifaxa wzięła w łeb, gdyż Niemcy właśnie nie chcą słyszeć o jakimś wielostronnym układzie bezpieczeństwa i twierdzą, że „zagrabione“ im kolonie winny zostać zwrócone Rzeszy bez żadnych przetargów ani zobowiązań z ich strony.

Dzisiaj szepcą sobie tu ludzie na ucho, że jakoby bawi incognito w Londynie Król belgijski Leopold III, pragnący porozumieć się z Anglią co do wspólnej linii wytycznej przy traktowaniu sprawy zwrotu Kolonii niemieckich, Belgia bowiem administruje z ramienia Ligi b. terytorium niemieckim Uganda - Urundi. Ponieważ zaś Król belgów w polityce zagranicznej nie jest tylko megafonem swoich ministrów, ale przejawia jak na monarchę konstytucyjnego b. dużą dozę inicjatywy, a zależy mu bardzo na dobrych stosunkach z Rzeszą, należy przypuszczać, iż jego wpływ mógłby tylko wzmocnić w Anglii prąd, który głosi, że trzeba sprawę zwrotu b. posiadłości zamorskich niemieckich postawić jasno na porządku dziennym polityki międzynarodowej.

Co do sprawy abisyńskiej to jest rzeczą jasną, że Anglia pragnęłaby iść jak najbardziej na rękę Włochom, czego dowodem niech będzie fakt że np. takiemu Teclé Hawariaté odmawia się prawa przebywania w Kenji jako graniczącej z Etiopią. Cóż kiedy z drugiej strony umysłowość angielska skoro do czegoś nawyknie odzwyczaja się tylko od tego b. powoli i z wielkim trudem, a od 20 lat nawykła do tego, że wszelke zatargi międzynarodowe powinny być załatwiane przez Ligę Narodów.

A tu akurat Liga nie może ze względów formalnych wypowiedzieć się czy Hailé Selassié jest jeszcze cesarzem etjopskim czy też już nie. I W. Brytania mimo szczerych chęci p. Newille'a Chamberlain'a a ku cichej radości M. Edena nie może uznać króla włoskiego za cesarza Abisynii.

Wszystko to razem jednak jest oznaką, że Anglia żyje pod znakiem upadku swego imperializmu.

Lecz najbardziej jaskrawo ujawnił się ten fakt w ustosunkowaniu się W. Brytanii do wypadków rozgrywających się w ostatnich czasach na Dalekim Wschodzie.

Oto Anglia popiera finansowo Chiny, dostarcza im materiału i sprzętu wojennego, protestuje przeciwko zajęciu ceł w Szanghaju przez Japonię, ceł z których miały być umarzana udzielone pożyczki Chinom przez państwa europejskie ale mimo, iż ulokowała ona około dwustu milionów funtów szterlingów w Szanghaju nie wysyła na wody morza żółtego swej floty, ażeby poprzeć noty papierowe w razie potrzeby wymową armat kalibru 406 cm.

Co więcej znosi pogróżki konsula generalnego japońskiego w Honk - Kongu, pogróżki niezgodne z prawem międzynarodowem, gdyż zważywszy że dotychczas przynajmniej formalne nie istnieje stan wojny pomiędzy Cesarstwem Wschodzącego Słońca a Państwem Smoka, W. Brytania ma wszelkie prawo na terytorium swych Kolonii tolerować agitację antyjapońską wśród chińczyków tam zamieszkałych i dostarczać Chinom broni i amunicji, czego w żaden sposób Japonia nie może uznać za czyn przyjacielski.

Anglia gotowa byłaby wystąpić nawet czynnie ale tylko w towarzystwie Francji i co najważniejsza Stanów Zjednoczonych. Rosja przyłączyłaby się oczywiście na czwartego z całym entuzjazmem ale na własny rachunek.

Ponieważ jednak Stany Zjednoczone bynajmniej nie zdradzają ochoty do awanturowania się po drugiej stronie Oceanu Spokojnego, z którego powoli nawet pragną się częściowo wycofać uniezależniając Filipiny (kawałek Meksyku to byłoby co innego) więc też i Anglia ogranicza się do słów i not z jaką korzyścią dla swego prestiżu wśród ludów azjatyckich o tem lepiej nie mówić.

Od końca wojny światowej rozpoczął się upadek imperializmu brytyjskiego poprzez rządy gabinetów rozmaitych kierunków od homerule'u w Irlandii, poprzez uniezależnienie Egiptu, zwrot Wei - Stai - Wei Chinom, wycofanie się z Afganistanu i Persji, autonomię Indii, błamaz etjopski aż do ustępstw wobec Niemiec w sprawie zwrotu kolonii Rzeszy.

A trzeba przyznać że i tu polityka angielska napotyka na przeszkody i to nie tyle ze strony Francji ile ze strony własnych Dominiów: Afryki Południowej, Australii, Nowej Zelandii, które zarządzają wielkimi połaciami tych właśnie terytoriów.

Pokój, pokój i jeszcze raz pokój oto hasło dzisiejszej polityki oficjalnej W. Brytanii.

Dlatego też z tak żywym a nieprzychylnym odruchem z wielu stron spotkała się wiadomość że Polska jako współspadkobierczyni dawnego Cesarstwa Niemieckiego bezwzględnie zażąda części dawnych Kolonii niemieckich jeżeli takowe w jakiejkolwiek bądź postaci zostać będą miały zwrócone Rzeszy.

Anglia boi się, że te nasze najsłuszniejsze żądania mogą przeciągnąć, czy nawet zniweczyć zabiegi jej o dojście do porozumienia z Niemcami kosztem nawet poważnych ustępstw, w Europie i w krajach zamorskich.

Imperializm zbrojny Anglii zachwiany jest w posadach — dziś niektórzy mówią tu już zupełnie otwarcie, że nietylko Hong-Kong, ale i Singapore ta podstawa operacyjna dla floty brytyjskiej na oceanie spokojnym i indyjskim wybudowana niedawno, z takim nakładem pieniędzy jest nie do utrzymania ze względu na zbytnią bliskość Japonii, że przeto należy przenieść ją na Cejlon i ten fortyfikować na gwałt — pozostaje więc jeszcze tylko W. Brytanii imperializm handlowy, ale i przed tym nie otwiera się droga wysłana różami.

Dzięki bowiem układom ottawskim Anglia związana jest ze swemi dominiami umową o specjalnem wzajemnem uprzywilejowaniu, co oczywiście utrudnia jej możność ruchów w zawieraniu umów handlowych z innymi państwami.

Mieliśmy tego dowód b. niedawno, gdy chodziło o zawarcie traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi na b. szerokich podstawach. Obiecywano sobie tu wprost cuda, dyskontowano jego wpływ polityczny na państwa totalne pozbawione w mniejszej lub większej mierze surowców. A wynik?

Długie mozolne pertraktacje dotychczas niezakończone z perspektywą na dość ograniczoną liczbę artykułów, które będą się cieszyć specjalnem wzajemnem uprzywilejowaniem.

Dlaczego? zapyta ktoś! Bardzo proste oto lwią część towarów zwłaszcza artykuły żywnościowe któreby Anglia mogła sprowadzać ze St. Zjed. wywożą do niej dziś Dominia brytyjskie, uprzywilejowanej zaś ich pozycji W. Brytania napewno nie naruszy by nie powstała im czasem myśl w głowie zerwać ostatnie i tak już pajęcze na uczuciu raczej oparte więzy z macierzą.

Amerykanie zaś o ile gotowi byli zawrzyć układ b. liberalny z W. Brytanią o tyle nie myślą bynajmniej kosztem swoim wzbogacać angielskich krewniaków i dlatego też oświadczyli, że traktat musi być zawarty na zasadzie pełnej wzajemności.

Huczą co prawda jeszcze laburzyści, grzmi siwogrzywy lew Walijski Lloyd George, który ostatnio już po wizycie ministrów francuskich na zebraniu Rady pokoju i odbudowy powiedział że polityka pokoju za wszelką cenę ze strony wielkich demokracji w stosunku do państw totalnych, od 5 lat doprowadziła tylko do porażek i sromotnych ustępstw, że demokraci jeśli chcą ratować ideał wolności winni nareszcie powstać; ale czy, gdy partia pracy dojdzie do władzy na co zdaje się wskazywać wynik wyborów do rad komunalnych, będzie mogła a zwłaszcza chciała prowadzić politykę obrony ideałów demokratycznych i genewskich na całym obszarze kuli ziemskiej, za to nietylko ja ale zdaje mi się, że nawet żaden z ich przywódców głowyby nie dał.

Faktem jest. że ideja imperializmu angielskiego wali się w gruzy, — czy także i Imperium Brytyjskie?

Przegląd prasy

ŻYDZI POLSCY SZKODZĄ POLSCE

I.K.C. podaje sensacyjną wiadomość o przeciwpolskiej kampanii prowadzonej na łamach pism angielskich przez polskich żydów, którzy po wyjeździe zagranicę zmieniają swe nazwiska li tylko po to, aby szkodzić później Polsce.

Oto, jak I.K.C. demaskuje jednego „Anglika“ z Kołomyji:

„...nie jest Anglikiem, ale obywatelem polskim (!) i nazywa się zupełnie po angilesku: Cang. P. Cang jest zapalonym syjonistą i naprzód syjonistą, potem Anglikiem, a wreszcie obywatelem polskim, bo mu tak wygodnie.

„P. Cang spełnia dalej funkcję korespondenta dwóch żydowskich agencyj w Londynie. Nie orientujemy się, co podaje tam p. Cang, natomiast wiemy, co podaje w socjalistycznym „Daily Herald“ wysłannik tego pisma do Warszawy p. Easterman. P. Easterman, który przd paru laty brzmiał mniej z angielskiego, bo: Oestermann, alarmuje opinię angielską bombą na 1-szej stronie swego pisma na temat teroru, pod którym „jęczy 30.000.000 Polaków“, a zaraz potem w n-rze z dnia 23 listopada o ucisku chłopstwa. Zapowiada nowy artykuł o pogromie żydów w Polsce.

„Wiele wskazuje na to, że informatorem p. Eastermana, znanego syjonisty, jest jego kolega - syjonista: Cang, współpracownik poważnego „Manchester Guardian“, mniej poważnego „News Chronicle“ i dwóch- żydowskich agencyj“.

Czas najwyższy skończyć z tego rodzaju „Anglikami“!

DRAMATU AKT 3-CI

Prof. Stanisław Stroński omawiając na łamach Kurjera Warszawskiego definitywne wystąpienie Włoch z Ligi Narodów pod powyższym tytułem do takich dochodzi wniosków:

„Właściwie już od uchwały Zgromadzenia Ligi Narodów z przed dwóch z górą lat, stwierdzającej złamanie przez Włochy zobowiązań paktu Ligi najazdem na Abisynię, oraz wdrażającej zarządzenia karne. Od tego czasu noga włoska nie postała w obradach genweskich. W razie zgłoszenia obecnie wystąpienia, w myśl art. 1-go ustępu ostatniego paktu, Włochy przestałyby po dwu latach ostatecznie należeć do Ligi.

„Jest to, czy byłby, akt 3-ci wielkiego dramatu polityki międzynarodowej powojennej, a może raczej należałoby powiedzieć, że czegoś więcej, bo biegu dziejów świata w dobie powojennej.

„Akt 1-szy: uderzenie Japonii na Chiny w jesieni 1931 i wystąpienie jej z Ligi w marcu 1933. Akt 2-gi: powstanie Trzeciej Rzeszy w styczniu 1933 i wystąpineie jej z Ligi w październiku 1933. Akt 3-ci: uderzenie Włoch na Abisynię w jesieni 1935 i wystąpienie ich z Ligi w grudniu 1937.

„Według starej zasady dramatycznej o jedności miejsca, rzecz dzieje się w Genewie, ale trzęsą się posady świata.

„Czy można będzie, w ujęciu wątku tego wielkiego dramatu najzwięźlejszym skrótem obrazowym, przedstawić Ligę Narodów w Genweie jako drapieżną wilczycę, rozpraszającą umykające od niej jagnięta?

„Prawdopodobnie nawet same te trzy państwa, Japonia, Niemcy i Włochy, nie poznałyby się w takim zwierciadle“.

Gdy moralność została zamordowana — siła dyktuje co chce.

Orędzie ks. Metropolity A. S. Sapiehy do robotników.

JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Krakowski Adam Stefan Sapieha z okazji miesiąca propagandy chrześcijańskich Związków Zawodowych wydał orędzie:

„Apelujemy również do warstw, które z racji swego wykształcenia, swych stanowisk w społeczeństwie, mogą dawać światłe rady, informujące itp. usługi pracy, by w imię chrześcijańskiej miłości i solidarności stanęli chrześcijańskiemu ruchowi zawodowemu do pomocy. Dzieje ostatnich choćby dziesiątek lat wykazały naocznie, że jedynie zasady chrześcijańskie mogą uzdrowić społeczne stosunki i uchronić je od grożących kataklizmów. To też bezzwłocznie wszyscy winni się zabrać do pracy, by je wprowadzić w życie.

Pamiętajmy jednak o głębokiej przestrodze encykliki Quadragesimo anno: „sprawiedliwość nawet najwierniej przestrzegana, sama z siebie może wprawdzie usunąć przyczyny walk społecznych, nigdy jednak nie zdoła złączyć serc i umysłów. Tylko wewnętrzna łączność jednocząca członków społeczeństwa, stanowi najpewniejszą podstawę wszystkich, choćby pozornie najdoskonalszych urządzeń, mających na celu zabezpieczenie pokoju i współpracy ludzi, a bogate doświadczenie uczy, że gdy tej łączności i szczerego dbania o dobro ogółu braknie, zawodzą nawet najmędrsze przepisy“. Do wytworzenia tej powszechnej jedności między katolikami powołaną jest Akcja Katolicka, dlatego ona winna czynnie w tych dążeniach stanąć do pomocy wszelkimi sposobami, jakimi rozporządza a nade wszystko, szerząc zrozumienie i zainteresowanie do chrześcijańskiego rozwiązania spraw społecznych.“

DO NASZYCH P.T. CZYTELNIKÓW! Świąteczny numer tyg. „Naród Polski“ ukaże się dnia 24. XII. 37. w podwójnej objętości bogato ilustrowany ze specjalnym dodatkiem „Dziecko Polskie“. — W obfitej treści znajdą P.T. Czytelnicy artykuły: KS. PROF. DR. Z. KOZUBSKI: CUD NOCY BETLEEMSKIEJ — M. K. WOŁOWSKI: ZŁOTO A NIEZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZA KRAJU. — DR. SICHIRA HARUCHICHI: „ŻÓŁTA RZEKA“ — korespondencja z Berlina. — St. Hennig: „Bartyła przeciw Padalicy“. — INŻ. ARCH. P. PRAWDZIC: ŚWIĄTECZNE REFLEKSJE NA TEMATY ARCHITEKTONICZNE. — Felieton filmowy, Narkotyk — Scenariusz świąteczny „Młodzież“.

Episkopat niemiecki o sytuacji Kościoła w Trzeciej Rzeszy.

W ubiegłą niedzielę z ambon świątyń katolickich w Niemczech odczytany został wspólny list pasterski biskupów niemieckich, poświęcony sytuacji Kościoła w Trzeciej Rzeszy. Wzrastająca propaganda antychrześcijańska ma poparcie sfer urzędowych a prześladowanie katolików sięga nawet do ich życia prywatnego, narodowego i spoecznego. Wolność prasy katolickiej i wolność katolickiego nauczania, zagwarantowana konkordatem, brutalnie na każdym kroku są gwałcone. List pasterski śmiało obala twierdzenie ministra Kerrla w Fuldzie, jakoby Kościół otrzymywał od państwa więcej niż gwarantuje to konkordat. Fałszywe jest również przedstawienie przez ministra Kerrla procesów przeciwko członkom Kościoła. Spośród oskarżonych wielu zostało zupełnie uniewinnionych, przeciw bardzo wielu śledztwo wytoczono jedynie na podstawie denuncjacji.

List kończy się stwierdzeniem, że biskupi niemieccy w interesach Kościoła i sprawiedliwości przemawiać będą zawsze, ilekroć uznają to za potrzebne i nic ich od tego odwieść nie może, ani jakikolwiek ucisk ani groźba. Katolicy są dobrymi Niemcami i kochają swoją ojczyznę.

Komunizm na Litwie i wpływ jego na politykę państwa

(Rzym — Tel. wł.)

Korespondent „Osserwatore Romano“ z Kowna donosi, że ukazała się tam niezmiernie interesująca książka J. Dauliusza o komuniźmie na Litwie.

Aczkolwiek usiłowania komunistów litewskich dokonania rewolucji na Boże Narodzenie 1926 r. spaliły na panewce, ruch komunistyczny nie dał za wygraną. Autor książki cytuje okólniki kominternu do komunistów litewskich, świadczące, że usiłują oni wtrącać się do polityki Litwy, zwłaszcza polityki zagranicznej, przede wszystkim dążąc do utrwalenia złych stosunków z sąsiadami.

Mimo czujności policji na Litwie istnieje bardzo wiele organizacyj bezpośrednio lub pośrednio komunistycznych. Do pierwszych należy komunistyczna partia litewska, do drugich przede wszystkim związki młodzieży komunistycznej i „pomoc czerwona“. W większości wypadków organizacje te pracują tajnie, są jednak takie, które występują zupełnie otwarcie. Profesorowie uniwersytetu państwowego w Kownie zorganizowali np. towarzystwo studiów nad kulturą ludów Związku Sowieckiego, które jest niewątpliwie ekspozyturą komunistów. Ciekawą jest rzeczą, że zainteresowania kulturalne profesorów litewskich ograniczają się do ludów zamieszkujących Związek Sowiecki, nie ma bowiem ani w Kownie ani na całej Litwie związku interesującego się np. kulturą zachodnią.

Nie od rzeczy wspomnieć, że propagandzie komunistycznej służy również wydany przez profesorów wydziału literatury w Kownie miesięcznik literacki. Dzienniki sowieckie sprzedawane są na Litwie oficjalnie i nieraz w kawiarniach kowieńskich razem z urzędowym dziennikiem „Lietuvos Aidas“ otrzymuje się moskiewskie „Izwiestia“. Olbrzymia sieć agentów sowieckich, wynagradzanych, jak świadczą dokumenty, po 400 — 500 litów miesięcznie, uzupełnia obraz agitacji komunistycznej na Litwie.

Niebezpieczeństwo grożące Litwie ze strony komunizmu, twierdzi Daulius, jest wielkie, sprzyjają mu bowiem obecne warunki wewnętrzne. Aby zwalczyć komunizm, nie wystarcza dusić objawy zewnętrzne, trzeba sięgnąć do głębi i razić go w korzenie. Inicjatywę w tym kierunku podjął na Litwie rozwijający się ruch „Pro Deo“.

LITERATURA ▪ PLASTYKA ▪ FILM ▪ TEATR

Wywiad z reżyserem Romualdem Gantkowskim

Znaczenie wielkiego przemysłu filmowego dla Państwa jest tak olbrzymie i korzyści, które może oddać Państwu są tak niewątpliwe i uznane przez cały szereg Państw, iż zdecydowaliśmy zwrócić uwagę czynników rządowych na ten tak dalece niedoceniony u nas rodzaj propagandowy.

W celu zasięgnięcia opinii o obecnym stanie przemysłu filmowego w Polsce i widokach jego rozwoju zwróciliśmy się do czołowego reżysera polskiego p. Romualda Gantkowskiego, którego piękny film „Płomienne Serca" oglądaliśmy w zeszłym sezonie.

— Wywiad? Ze mną wywiad? — tak zaczął swe wynurzenia znany reżyser filmowy i artysta dramatyczny w jednej osobie p. Romuald Gantkowski.

— Niech Pana to nie dziwi, że zdumiony jestem i zarazem zażenowany Pańską uprzejmością, ale ilekroć widzę wywiady w pismach z ludźmi teatru czy filmu, tylekroć pośpiesznie przechodzę do innych rubryk pisma czy ilustracji, bo irytują mnie przeważnie przez redakcje względnie wydziały propagandowe spreparowane „wywiady". A teraz sam padam ofiarą Pańskiej uprzejmości.

— A więc niesfałszowana opinia moja na aktualne zagadnienia filmu polskiego ukazać się ma w „Narodzie Polskim", w piśmie redagowanym przez tak bardzo mi miłego i życzliwego dawnego znajomego jeszcze z Rzymu w latach 1932 — 33 p. Redaktora Gustawa Lawinę.

— O dane biograficzne Pan pyta — ciągnie dalej p. R. Gantkowski, — ale z tym to załatwimy się szybko, bo to chyba najmniej zainteresuje łaskawego czytelnika Pańskiego poczytnego pisma.

W tym miejscu zmuszony byłem przerwać p. R. Gantkowskiemu uwagą, że ludzie i ich czyny są tak nierozerwalnie ze sobą związane, że do danych biograficznych należy przywiązać jak największą wagę.

— A więc urodzony jestem w Poznaniu — zaczął p. R. Gantkowski — w roku 1903 (nie mam powodu ukrywać moich lat), słonecznego ponoć dnia 14 lipca, a więc w rocznicę zdobycia Bastylii. Stąd też pewne moja miłość do Francji. Niemowlęcych lat nie pamiętam, ale słuchy mnie dochodzą, że byłem mocno nieznośny. Potem lata „szczeniackie", płomienna miłość do teatru, udział w setkach amatorskich przedstawień, deklamacje u Babci na imieninach, wreszcie praca niepodległościowa w tajnej organizacji im. Tadeusza Kościuszki, potem powstanie wielkopolskie, pamiętny dzień 27-go grudnia 1918 roku, udział w zrywaniu pęt niewoli, ukończenie szkoły średniej, wyjazd na plebiscyt na Górnym Śląsku i udział w akcji plebiscytowej, dziewięciokrotne aresztowanie przez Niemców, prześladowania i bicie, wreszcie ukończenie w r. 1928 pierwszej i jedynej wówczas Państwowej szkoły dramatycznej w Poznaniu. Następnie — teatr. A właściwie teatry Polski i Wielki w grodzie Przymysława.

— Jestem wychowankiem — kontynuuje swe niezwykle ciekawe wynurzenia p. R. Gantkowski — wielkiego trągika sceny polskiej ś. p. Romana Żelazowskiego, który wówczas był dyrektorem na spółkę z ś. p. Bolesławem Szczurkiewiczem teatrów miejskich w Poznaniu, a zarazem główną ich ozdobą i chlubą. I tak, od roku 1922 do 1926 grałem bez przerwy wszystko dosłownie. Od „Judasza z Kariotu" poprzez rozmaite „ogony" fagasów i kelnerów we francuskich farsach, aż do tytułowej roli w „Kordianie" i wirtuozowskiej roli dr Siewskiego w „Uśmiechu losu" Perzyńskiego. No, i gdzie mogłem tak współreżyserowałem, pomagałem w reżyserii scen zbiorowych, a w wolnych chwilach, choć było ich niewiele, szalałem w roli deklamatora na estradach wszystkich niemal sal poznańskich. Potem lata 1926 — 1928: Berlin. Asystentura w Deutsches Theater u Maxa Reinharda, jednocześnie praca społeczna i objazdy artystyczne ośrodków emigracyjnych polskich w Rzeszy Niemieckiej, — no i Ameryka. Własna impreza artystyczno - propagandowa przez wszystkie miasta Ameryki Północnej zakończona fiaskiem materialnym, a powodzeniem artystycznym i propagandowym. Zespół odesłałem do Polski, a sam borykałem się jak mogłem ze złym losem. Zmienne koleje, różne zawody, głód, chłód, nędza i znowu błysk szczęścia. Engegement w lutym 1930 roku do wytwórni Paramount w Long Island Studios w charakterze najpierw asystenta, później kierownika artystycznego działu dubbingowego. Wyjazd w tym samym charakterze i dla tej samej wytwórni w lipcu 1930 roku do Paryża i praca w Joinville przez dalszych osiem miesięcy dla Paramountu. Potem asystentura u rozmaitych francuskich reżyserów w Gaumont et Lutece, wyjazd na jesieni roku 1932 w charakterze delegata wielkiego francuskiego konsorcjum do Rzymu, a ściślej mówiąc do Citta del Vaticano z misją utworzenia wielkiej międzynarodowej wytwórni katolickiej, opartej o Stolicę Apostolską. Ośmiomiesięczny pobyt w Rzymie, potem znowu Paryż, Londyn, Szwajcaria, prowrót do kraju, brak pracy z powodu nadmiaru „polskich" sił reżyserskich w „polskim" filmie, znowu Paryż i znowu Warszawa, tym razem kierownictwo artystyczne i reżyseria w „Polskiej Akustyce", pierwszej i jedynej firmie dubbingowej w Polsce, współpraca w pewnym polsko - niemieckim przedsiębiorstwie filmowym, wreszcie reżyseria i kierownictwo działu produkcji w pierwszej naprawdę rdzennie polskiej firmie filmowej w „Polskiej Spółce Filmowej", stworzonej przez p. Dyr. Zygmunta Chamca, twórcę Polskiego Radia. W zeszłym roku zrealizowałem film „Płomienne Serca", pierwszy reprezentacyjny film „Polskiej Spółki Filmowej" na cześć armii polskiej. Dopiero ukończyłem film dla towarzystwa filmowego „Panta - Film" na cześć skrzydeł polskich pt. „Dziewczyna szuka miłości".

— To zakończenie mojej skromnej „biografii" — powiedział p. R. Gantkowski.

— Nie jestem skory na wypowiadanie komplementów, — odpowiedziałem — ale naprawdę jestem zdumiony i niech moje milczenie w tej chwili będzie bardziej wymownym od wszelkich pochwał.

P. Romuald Gantkowski pochylił głowę.

Istotnie, pomyślałem, prawdziwa skromność to dar, który nie każdemu jest dany w udziale.

— Zapytuje mnie pan o plany na pzyszłość? — mówi p. R. Gantkowski, owszem mam i to duże. Możliwe, że już w najbliższym czasie będę mógł coś konkretnego na ten temat powiedzieć. Dziś niestety jeszcze nie mogę. Pozatym jedynym zapewnieniem, że szykują się dwa sensacyjne tematy, które mnie pasjonują i które radbym jak najprędzej realizować.

— Pyta się Pan o obecny stan przemysłu filmowego w Polsce? Tyle się o tym pisało i mówiło, tylu mądrych i fachowych ludzi na ten temat wypowiedziało się, że cóż ja biedny polski reżyser, co tam raz na rok jakiś film we własnym kraju może nakręcić, cóż ja mogę powiedzieć? A jeżeli już mnie Pan kusi, żebym powiedział swoje zdanie, to odpowiem zupełnie szczerze: polski przemysł filmowy nie istnieje. To co jest, poza „Falangą" (laboratorium i atelier p. Stefana Dękierowskiego), „Polską Spółką Filmową" p. Z. Chamca, firmą „Libkofilm" oraz jeszcze kilkoma innymi biedniejszymi firmami, to najczęściej ludzie biorący się do produkowania filmów bez najmniejszego o tym pojęcia. Czasem ukaże się jakiś meteor na polskim rynku filmowym, jakiś zaczątek czegoś poważnego, czegoś co usprawiedliwia nieraz do najoptymistyczniejszych przewidywań. Najczęściej kończy sę to na niczym, ludzie poważni zrażają się do tego rzekomo niepewnego interesu, wycofują się z pola walki i znowu na długie miesiące następuje spokój. Oczywiście, największą tragedią polskiego filmu jest mała ilość kin, niewspółmiernie mała do stanu zaludnienia Polski. Mamy zaledwie około 500 kin w całej Polsce, podczas gdy Berlin sam ma ich więcej, a Czechosłowacja posiada ich 2.000. Rynek więc jest mały, wyposażenie techniczne kin poza stolicą i większymi miastami najczęściej okropne i to właśnie pociąga za sobą konieczność produkowania tanich filmów, co z kolei odbija się na ich jakości.

— Nie chcąc więcej rozstrząsać te ogólnie znane sprawy — kończy swe wynurzenia p. R. Gantkowski — powiem Panu krótko, że dopóki społeczeństwo i Rząd Polski nie docenią znaczenia silnej kinematografii na właściwym postawionej poziomie i przez właściwych ludzi kierowanej, doputy ne można marzyć o dobrym polskim filmie, o filmie, który mógłby zdobywać zagranicę a wewnątrz kraju spełniać swoje wielkie zadania artystyczne i społeczno-propagandowe. Przez reorganizację zasadniczą spraw filmowych na terenie Państwa i w samej branży, reorganizację od podstaw, przeprowadzoną przez silnych polską ideologią kierujących się ludzi wiedzie droga do wielkiego i słonecznego jutra naszego filmu.

Dziękując p. Romualdowi Gantkowskiemu za niezmiernie ciekawe i cenne oświetlenie zagadnienia filmu polskiego, zastrzegliśmy sobie w najbliższych dniach drugą wizytę, z której sprawozdanie podamy w następnym, świątecznym numerze.

M. M.



ROMUALD GANTKOWSKI

Życie kulturalne

IX SALON MALARSKI W IPS.

Obecna wystawa w I. P. S. utwierdza nas w mniemaniu, że obecnie dokonuje się w sztuce bardzo charakterystyczny i wymowny zwrot — mianowicie zwrot ku malarstwu monumentalnemu, historycznemu.

Okazuje się, że nowe środki artystycznego wyrazu, ukształcone w impresionizmie czy sztuce postimpresjonistycznej, wcale nie stoją na przeszkodzie do uprawiania malarstwa w wielkiej skali, o czym świadczą chociażby tak liczne na tej wystawie obrazy batalistyczne, czy to E. Gepperta „Mój pradziadek" obraz zawarty we wspaniałym soczystym kolorze, znakomitym rysunku przemawiający życiem i jakąś swobodą — godny postawienia obok dzieł Michałowskiego — czy J. Jełowickiego „Z wojen Batórego", lub wspaniały heroizowany „Czworobok pod Arcis" M. Byliny.

Jakże bezpłciowe „nijakie" są przy tym „dziewczynki w kapeluszach", lub „dziewczynki bez kapeluszy" martwe natury — z rybą, bez ryby itd.

O ile możemy stwierdzić na podstawie tego salonu, oczywiście traktując go, jako pewną całość produkcji artystycznej ostatniego roku — pewien zwrot do malarstwa monumentalnego, o tyle nie możemy powiedzieć, aby ten okres twórczości naszych artystów wykazał jakąś charakterystyczniejszą czułość na tętno życia społecznego i jego barwę. Przeciwnie —. tematyka dzieł obejmuje raczej życie i zaspakaja potrzeby mieszczaństwa a więc widzimy obok zbiorowego, bardzo zresztą „dystyngowanego portretu J. Wodyńskiego, rozmaite „podwieczorki", sentymentalne wnętrza „Sacre Coeur" itp.

Wyjściem poza ten krąg wiotkich egzaltacji jest zasadniczo jedno tylko dzieło F. Bartoszka pt. „Kuźnia", dość jędrne, charakteryzujące się świetną konstrukcją, przypominająca nieco może płótno dywizjonistów.

Obok prac dobrych na tej ekspozycji widzimy całą masę prac pozbawionych jakiejś bardziej interesującej indywidualności. Wiele z nich wyraźnie zupełnie naśladuje, to co już dawno w sztuce przestało być bojowym, czy awangardowym tak jak np. autor „widoku na molo w Sopotach", kompozycji oznaczonej Nr 141, lub św. Franciszka itp.

ALINA KWIECIŃSKA W TEATRZE WIELKIM.

„Zimowe bajki - Mikołajki".

Nasi milusińscy kochają serdecznie Alinę Kwiecińską, która tyle radości wnosi do ich życia swymi ślicznymi książeczkami oraz wierszykami i powiastkami, drukowanymi w dodatku dla dzieci Kurjera War. i innych pismach. Ostatnio dzieciarnia spędziła kilka przemiłych chwil znów dzięki Alinie Kwiecińskiej, której sztukę pt. „Zimowe bajki - Mikołajki" wystawiono w Teatrze Wielkim.

Jest to baśń osnuta na tle podania o św. Mikołaju, dobrym staruszku, który co roku podarki dzieciom grzecznym przynosi. Przed oczyma małych widzów przesuwa się rój brodatych krasnoludków, a następnie znajdujemy się w kuchni króla Grudnia, gdzie kucharz wraz z psotnymi kuchcikami przygotowuje tort wspaniały na zapowiedziany przyjazd św. Mikołaja. Kuchciki, korzystając z chwilowej nieobecności kucharza rozpoczynają figle i przewracają stół wraz z tortem. Na szczęście przyjazd św. Mikołaja ulega opóźnieniu z powodu wichury. Jest więc czas na stworzenie nowego arcydzieła sztuki kulinarnej.

Wreszcie przybywa św. Mikołaj. Obdarowuje kuchcików a małemu Hipkowi, dla którego zabrakło prezentu daje list do królowej Zimy, która ma spełnić jego gorące życzenia i zesłać śnieg na ziemię.

Cała sztuka napisana jest żywo, barwnie i interesująco i tak w scenach zbiorowych, jak w dialogach przykuwa małego widza do sceny.

Należy przypuszczać że poza Warszawą i inne miasta polskie wystawią na swych scenach „Zimowe bajki - Mikołajki" — Aliny Kwiecińskiej.

Szkoda tylko, że reżyseria sztuki dopuściła do zbyt jaskrawej reklamy Wedla, która stanowczo raziła i w wielu miejscach nawet psuła piękne wiersze autorki.

M. S.

SUKCES POLSKIEJ ŚPIEWACZKI W ITALII.

Rzym 10, 12 (Tel wł.) Bawiąca w Italii polska śpiewaczka Waleria Jędrzejewska odniosła ostatnio cały szereg wspaniałych sukcesów, występując w zespołach operowych we Florencji, Mediolanie, Rzymie i Neapolu. Prasa faszystowska, jak: „Il Nuovo Giornale", „La Nazione", „Rorriere della Sera" i cały szereg innych wielkich dzienników wyraża się z entuzjazmem o naszej rodaczce, podkreślając nietylko jej wspaniały głos, ale też i wysoką kulturę artystyczną.

(Z. R.)

MUZEUM ZIEMI DROHOBYCKIEJ.

Staraniem Związku Legionistów w Drohobyczu odbyło się onegdaj w Domu legionowo-strzeleckim, wielkie zebranie obywatelskie celem omówienia sprawy założenia Muzeum Ziemi Drohobyckiej i Biblioteki Naukowej. Po zagajeniu zebrania przez p. Petrzyckiego wybrano prezydium z prezyd. miasta p. dr M. Piechowiczem na czele. Referat o potrzebach i znaczeniu muzeum dla Ziemi Drohobyckiej wygłosił prof. Mścisław Mściwujewski, po czym po dyskusji wybrano komitet dla zrealizowania tej myśli.

JUBILEUSZ ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH WE LWOWIE.

W bieżącym roku upływa 30 lat od założenia lwowskiego Związku Teatrów i Chórów ludowych, którzy od roku 1907 do chwili obecnej służy niezmiennie sprawie podnoszenia kultury artystycznej i oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, przez budzenie zamiłowania do teatru muzyki i śpiewu ze szczególnym uwzględnieniem rodzimej twórczości ludowej. Z okazji Jubileuszu odbyły się w dniach 11 i 12 grudnia br. we Lwowie, uroczystości, w czasie których szerszy ogół miał sposobność poznać artystyczny dorobek Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie.

A Sas.

M Ó J P A R K

Tu w moim parku i cicho i zimno. Wszystko przykryte śniegiem, puszystym i białym. Chodzę po nim, a dawne wspomnienia szeregiem przesuwają się przed oczyma, jak te drzewa obielone śniegiem.

W tej i tamtej alei echo wspomnień się budzi i woła do mnie głosami niezapomnianymi tych dawnych ludzi, którzy już w ziemi leżą długim szeregiem, dzisiaj tak cicho przysypani śniegiem.

Tu na tej ławce, pamiętasz? pamiętasz? Pod białym śniegiem, jak zważone róże, śpią pocałunki mrozem czasu ścięte. Gdzie okiem rzucę, wszędzie biały cmentarz, spowity w dawnych wspomnień chmurze.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

B. Prus: „Sieroca dola: — Gebethner i Wolff — Warszawa 1937 r.

Renesans „Biblioteki Uniwersytetów Ludowych" musimy przyjąć z całą życzliwością, gdyż z nią łączą nas odległe wspomnienia, sięgające „tych czasów, kiedy to „Biblioteeka Uniwersytetów Luwych, budziła w młodzieży polskiej, barbarzyńsko wynarodowianej, kult żywego, ojczystego słowa, kiedy kształciła i wychowywała całe pokolenia na dobrych, twardych Polaków.

Dzisiaj przychodzi do nas w nowej szacie, szacie skromnej, lecz artystycznej, niosąc, jak i kiedyś przed laty małe arcydzieła literatury narodowej. A więc najpierw B. Prusa, owego niezrównanego klasyka święcącego dzisiaj swój wspaniały renesans. „Sieroca dola" tego autora bawi nas, przykuwa i wzrusza, jak dawniej. Bo przecież w każdym słowie tej powieści słyszymy piękne słowo twórcy „Faraona".

„Bblioteka Uniwersytetów ludowych" nepawno znajdzie się w rękach młodzieży i starszych. Witamy ją serdecznie, jak starego, kochanego przyjaciela.

Józef Nikodem Kłosowski.

Kronika krajowa.

SĄD LUBELSKI ZASĄDZIŁ 39 KOMUNISTÓW.

Lublin 15. 12 (Tel. wł). Po blisko miesięcznym procesie Sąd Okręgowy w Lublinie skazał wszystkich 39 komunistów, zasiadających na ławie oskarżenia, gdyż wszystkim wina została udowodniona.

Sąd wydał wyrok mocą którego zostali skazani: F. Józ̀wiak i D. Lerner — po 10 lat więzienia; M. Korzeniowski i J. Bierówna — po 8 lat więzienia; B. Szajewicz i J. Kwieciński — po 7 lat; C. Bursztyn, M. Bursztyn, Ch. Orensztajn, A. Musman, B. Perelmut, J. Duman, S. Zylberberg, S. Goldsztejn i F. L. Frendenberg — po 6 lat; Z. Goldfingerówna, J. Kudliński, F. Baranowski, B. Nankiewicz, Ch. Stokman, M. Woźniakówna i Cz. Styrnik — po 5 lat; D. Bursztyn, W. Lewicka, J. Wajnfeld, Ch. Zantsztajn, P. Zilbersztajn, Sz. Goldfinger, St. Flatt, B. Szechtman, M. Elbaum i R. Arszyn — po 4 lata; J. Kwak, B. Tryk i St. Krzykała — po 3 lata; Sz. Kapelusznik, H. Iwanaszkowa i St. Chudziakówna — po 2 lata z zawieszeniem na 2 lata, i Ch. S. Jakubowicz — 2 lata więzienia. 6 oskarżonych pozbawiono praw na przeciąg 5 lat, innych na przeciąg 10 lat. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

KRONIKA MAŁOPOLSKI.

LWÓW BUDUJE STUDIUM MECHANICZNE.

podstawę dla rozwoju przemysłu na ziemiach płdn. - wschodnich Rzeczypospolitej.

Trudne warunki pracy zarówno naukowej i nauczania, jak też studiowania na wydziale Mechanicznym i Elektrotechnicznym politechniki Lwowskiej niepomierną wprost ciasnotą pomieszczeń tegoż wydziału w dotychczasowych budynkach Politechniki, nasunęły gronu profesorów Wydziału Mechanicznego i Elektrotechnicznego myśl założenia Towarzystwa Studium Maszynowego i Elektrotechnicznego, którego pierwszym i najpilniejszym zadaniem byłaby realizacja budowy nowych i odpowiednich dla Wydziału budynków. Dzięki energicznym staraniom oraz trzyletniej drobiazgowej pracy tegoż Towarzystwa, uzgodniono program budowy pięciu budynków a to: budynku Ogólnego, Elektrotechniki, Technologii i Obróbki metali, Lotniczego i Mechanicznej stacji doświadczalnej oraz zapewniono kredyty na budowę.

Budowa ta posiada niezmiernie doniosłe znaczenie nie tylko dla najstarszej polskiej Wyższej Technicznej Politechniki Lwowskiej i dla Miasta Lwowa, lecz także dla rozwoju przemysłu na ziemiach płdn. wschodnich Rzeczypospolitej.

W dniach 12 do 19 grudnia br. otwartą była we Lwowie, przy pl. Mariackim 9, wystawa prac konkursowych na budowę pięciu budynków Wydziału Mechanicznego i Elektrotechnicznego Politechniki Lwowskiej.

Wystawa ta była zakończeniem konkursu przeprowadzonego na zlecenie Tow. Studium Maszynowego i Elektrotechnicznego we Lwowie, przez Lwowski Oddział Stow. Architektów R. P.

ZJAZD OKRĘGOWY Z. N. P. W TARNOPOLU.

Sprawozdawczy Zjazd delegatów Z. N. P. za lata 1936 i 1937 odbył się w Tarnopolu dnia 5 grudnia br. w salach Ogniska Naucz. przy wpsółudziale 67 przedstawicieli 17 Oddziałów Powiatowych i 37 Ognisk ZNP., istniejących na terenie całego województwa.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes Zarządu Okręgu Z. O. P., p. Józef Czabanowski, który nie tylko przedstawił i wyjaśnił zebranym zaistniałą obecnie sytuację na terenie Z. P. N., ale wytyczył. też drogi postępowania na przyszłość.

NOWE SKLEPY POLSKIE W BROSZCZOWIE.

Dnia 1 bm. odbyło się poświęcenie nowego, okazałego lokalu sklepu detalicznego Kółka Rolniczego oraz sklepu galanteryjnego Henryka Świątkowskiego z Poznania. W uroczystości wzięli udział przedstawicele władz i społeczeństwa polskiego ze starostą Bay'em na czele, dając wyraz zainteresowania całego społeczeństwa dla spraw rozbudowy polskiego gospodarczego stanu posiadania w mieście. Po poświęceniu odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania solidarnego poparcia nowych placówek, podczas której przemawiał prezes Pow. Kom. Porozumiewawczego mgr Gałaczyński. Obydwa sklepy mieszczą się w nowo wybudowanym Domu Polskim „Gwiazda" — gdzie równocześnie wykańcza się sala kinowo - teatralna.

ZARZĄDZENIE REKTORA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ W SPRAWIE GHETTA ŁAWKOWEGO.

W związku z zapowiedzią wznowienia wykładów na Politechnice pojawiło się następującej treści ogłoszenie podpisane przez Rektora Joszta:

Dla zapewnienia spokoju w Uczelni i podjęcia toku nauki postanawiam w wykonaniu mojego zarządzenia z dnia 29 listopada br. co następuje: Studenci Politechniki Lwowskiej, należący do Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej oraz do Stowarzyszeń akademickich Pom. Lwow., podpisanych na podaniu do mnie dnia 30 listopada br. mają zajmować miejsca po prawej stronie sal (licząc od audytorium) studenci zaś należący lub mający należeć do Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Polit. Lwow. mają zajmować miejsca w przednich ławkach po lewej stronie sal — przy pozostawieniu wszystkim innym studentom możności dowolnego wyboru miejsc. Rektor Joszt.

Kronika radomsko-kielecko-skarżyska

KRONIKA RADOMIA

NIEŚCIE POMOC BEZROBOTNYM

Dziś tj. 19 grudnia wyjdą na ulicę kwestarze i kwestarki z puszkami, zbierając ofiary pieniężne na bezrobotnych. Niech każdy obywatel w imię miłości bliźniego poprze akcję pomocy bezrobotnym i przyczyni się choć w części do osłodzenia im życia zwłaszcza w czasie świąt Bożego Narodzenia. Oby dzień dzisiejszy dal świadectwo ofiarności społeczeństwa i wykazał, że troszczymy się o tych, co dotknięci są straszną klęską, jaką jest bezrobocie.

OTWARCIE SZPITALA

W dniu 20 bm. nastąpi uroczyste otwarcie szpitala garnizonowego w Radomiu. Uroczystość zaszczyci swą obecnością gen. Ruppert.

WIZYTACJA SZKÓŁ

W ubiegłym tygodniu delegat M. W. R. i O. P . p. Gałecki wizytował gimnazjum im. J. Kochanowskiego.

ZW. RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH POPIERA KASĘ BEZPROCENTOWĄ

Kasa bezprocentowa dla rzemiosła i kupiectwa chrześcijańskiego, która powstała w Radomiu przed kilkoma tygodniami, została zasilona w kwocie 2.000 zł przez Zw. Rzemieślników Chrześcijańskich.

DZIEŃ 8 GRUDNIA JAKO „DZIEŃ KUPCA POLSKIEGO"

Na skutek zapadłej uchwały delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Chrześcijańskiego, dzień 8 grudnia każdego roku święcony będzie jako „Dzień Kupca Polskiego". Święto to, uroczyście było obchodzone już w bieżącym roku w Radomiu przez Stowarzyszenie Kupców Polskich. W dniu tym o godz. 10-ej została odprawiona uroczysta msza św. w kościele św. Trójcy, po czym odbyła się uroczysta akademia w szkole Handlowej.

KRONIKA KIELECKA

NOWY LOKAL STOWARZYSZENIA RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

W dniu 9 bm. Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich odbchodziło niezwykłą uroczystość poświęcenia nowego lokalu, który został nabyty od rodziny Suskich.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Sonik w asyście licznego duchowieństwa i zaproszonych gości. Do zebranych przemówił ks. biskup, który w doniosłych słowach zachęcił całe Stowarzyszenie do dalszej energicznej i owocnej pracy.

Lokal Stow. mieści się w domu na placu Marszałka Piłsudskiego Nr 10.

5.000 ZŁ NA BURSĘ RZEMIEŚLNICZĄ W KIELCACH

Ministerstwo W. R. i O. P. wyasygnowało na ręce Dyrektora Kieleckiej Izby Rzemieślniczej kwotę 5.000 złotych jako subsydium na utrzymanie bursy rzemieślniczej w Kielcach.

OTWARCIE MOSTU

Po dłuższym okresie zamknięcia przejazdu na moście przez Wisłę pod Szczucinem, został obecnie otwarty ruch ciężarowych pojazdów o wadze poniżej 8 ton oraz dla pojedyńczych wagonów wąskotorowej kolei Jędrzejów—Staszów—Szczucin o wadze poniżej 7.5 ton.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W dniu 16 bm. w kościele O.O. Bernardynów rozpoczęły się rekolekcje, które prowadzi O. Józef.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. DLA AKCJI KATOLICKIEJ W KIELCACH

Nuncjatura Apostolska w Warszawie wystosowała list na ręce J. E. ks. Bp. Fr. Sonika, w którym przesyła dla wszystkich członków i kierowników Akcji Katolickiej błogosławieństwo Ojca św.

Ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

NOWE WYROKI NA CHŁOPÓW.

W związku ze strajkiem chłopskim sąd w Jarosławiu rozpatrywał szereg spraw przeciwko przywódcom tego ruchu.

Józef Wyczawski oraz Kucab zostali skazani po 2 lata więzienia. Tadeusz Słoma na 1 rok, a Józef Palczyński na 8 mies. więzienia.

PREZYDENT M. POZNANIA USTĄPIŁ.

Poznań 17. XII (Tel. wł.) Prasa poznańska zamieszcza wiadomość, że tymczasowy prezydent m. Poznania pułk. Erwin Więckowski podał się do dymisji, która została przyjęta. Obowiązki prezydenta będzie pełnić do nowych wyborów, ewentualnie do nowej nominacji v-prezydent Ruge.

OTWARCIE TRAKCJI ELEKTRYCZNEJ WARSZAWA - MIŃSK MAZOWIECKI.

W dniu 14 bm została otwarta nowa trakcja elektrycznej linii kolejowej Warszawa - Mińsk Mazowiecki.

LONDYN I PARYŻ PO WYSTĄPIENIU ITALII Z LIGI NARODÓW.

Londyn 17, 12 (Tel. wł.). Wystąpienie ostateczne Italii z Ligi Narodów tak w Londynie, jak i w Paryżu przyjęto ze spokojem. Podkreśla się tutaj, **że fakt ten nie da Italii** ani surowców, ani kredytu za**granicą, ani też nie podniesie prestiżu i uważają, iż Mussolini musiał to zrobić ze względu na wewnętrzne trudności gospodarcze.**

SOLIDARNOŚĆ NIEMIEC PODWAŻA POKÓJ.

Paryż 17, 12 (Tel. wł.) Ogłoszenie urzędowego komunikatu w Berlinie po wystąpieniu Italii z Ligi Narodów ,że Niemcy nigdy do genewskiej instytucji nie powrócą, każą snuć przypuszczenia, że obaj dyktatorzy przygotowują, jakąś nową akcję „pokjową" na morzu Śródziemnym.

TATARESCU GROZI PREZESOWI MANIU.

Bukareszt 17, 12 (Tel. wł.) W wielkiej mowie radiowej premier Tatarescu zagroził prezesowi stron. chłopskiego Maniu, że jeżeli nie przestanie atakować rządu — to rząd znajdzie środki, aby go unieszkodliwić.

Rzecz ma się przed wyborami do parlamentu rumuńskiego.

JAPONIA WYRAŻA UBOLEWANIE I GROZI.

Tokio 15, 12 (Tel. wł.) Minister Hirota wyraził ubolewanie na ręce ambasadora Stanów Zjednoczonych z racji zatopienia kanonierki amerykańskiej „Panay: a **dowódca wojsk japońskich w okręgu Wuhu zawiadomił władze angielskie, aby żadne okręty nie śmiały poruszać się po Żółtej rzece, bo będą zbombardowane.**

Widać z powyższego, że władza w Japonii wysunęła się z rąk rządu...

CHINY CENTRALNE — TWORZY JAPONIA.

Tokio 6-go grudnia. (Orient). — Coraz bardziej krystalizuje się plan akcji politycznej Japonii w Chinach. Obecne działania wojenne Japończyków dostosowują się ściśle do tego programu. Jak twierdzą w kołach miarodajnych, dowództwo japońskie usiłuje rozwinąć swe działania, aby w najkrótszym czasie zająć możliwie największe terytorium Chin.

Główny dowódca wojsk japońskich, maszerujących w kierunku Nankinu, zdobył to miasta kilkanaście dni temu. Poza tym przygotowana jest ofensywa w Chinach południowych w rejonie Kantonu. Ofensywa ta zmierzać będzie również do odcięcia Hong - Kongu od Chin (Kantonu i Hankou).

Jednocześnie rozszerza się wojskowa akcja japońska w Chinach Północnych, oraz prowadzi się politykę popierania kół chińskich, znajdujących się w opozycji do rządu nankińskiego i Kuomintangu i pragnących zwalczać wpływy sowieckie i komunistyczne w Chinach.

FRANCJA UDZIELI POŻYCZKI RUMUNII.

Paryż. 16. 12 (Tel. wł.) W kołach finansowych Paryża utrzymuje się wiadomość, że **ostatnia wizyta min. Delbos'a w Bukaerszcie daje Rumunii poważną pożyczkę na rozbudowę przemysłu wojennego.** Pierwsza transza tej nowej pożyczki ma być wypłacona Rumunii jeszcze w styczniu 1938 roku.

Takie rezultaty daje zawsze polityka zagraniczna jednotorowa.

NIEMCY OGRANICZAJĄ WYPRZEDAŻ WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Berlin 16. 12 (Tel. wł.) Minister Gospodarki Trzeciej Rzeszy wydał dekret, mocą którego wykluczył z tegorocznych wyprzedaży zimowych cały szereg wyrobów włókienniczych.

Poza brakiem masła, mleka, tłuszczy przychodzi kolej na wyroby włókiennicze. Czymże różni się zwycięstwo totalne Hitlera od Stalina?

Oto zyski gospodarcze dyktatur.

NOWE PODATKI OD KOŚCIOŁÓW I CERKWI W Z. S. S. R.

(Moskwa — Tel. wł.)
Według ostatniego rozporządzenia Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych od dnia 1 stycznia 1938 r. podatek od kościołów i domów modlitwy zostanie podniesiony o 120 %. Oczywiście większość gmin wyznaniowych nie będzie w stanie opłacać tak wygórowanych sum, wobec czego prawdopodobnie już w pierwszych miesiącach roku przyszłego spora liczba kościołów i cerkwi zostanie zamknięta. Nowy podatek od niewielkiego kościoła w Moskwie będzie wynosił około 24.000 rubli rocznie.

AMERYKA JEST WZBURZONA NAPADEM JAPONII.

Całe Stany Zjednoczone są wzburzone postępowaniem Japonii. Prezydent Roosevelt polecił zadepeszować wprost do Mikada, że **jest oburzony faktem napadu japońskiego na kanonierkę „Panay" oraz zatopienie trzech innych cystern amerykańskich".**

„BŁYSKAWICA" nowy kontrtorpedowiec polski.

Gdynia (Tel. wł.) Do portu Oksywia wszedł O. R. P. „Błyskawica", siostrzany kontrtorpedowiec „Gromu". „Błyskawica", podobnie jak „Grom", została wybudowana w angielskiej stoczni w Coves u południowych wybrzeży Anglii.

Oba nowe okręty należą do klasy kontrtorpedowców dużych, zwanych inaczej „przewodnikami flotylli kontrtorpedowców". Jest więc to typ okrętu, który nie dorównuje jeszcze krążownikowi, natomiast jest o wiele silniejszy od normalnego kontrtorpedowca.

ORP „Błyskawica", zresztą tak samo, jak ORP „Grom". uzbrojony jest w kilka dział przeciwlotniczych, c. k. m'y i wyrzutnie torpedowe. Wyporność jego przekracza 2200 ton, a szybkość i najnowocześniejsze urządzenia kierownicze oraz jego zalety nawigacyjne, jak też siła ogniowa stwierdzają niezbicie, że w dobie obecnej jest to najsilniejszy i najbardziej nowoczesny okręt wojenny tej klasy na morzu Baltyckim jeden z najsilniejszych kontrtorpedowców świata.

Prenumerata: Zamiejscowa 10 zł rocznie, 5 zł półrocznie, 2,50 zł kwartalnie z przesyłką pocztową. W Warszawie 9 zł rocznie, 4,50 półrocznie, 2,25 zł kwartalnie z przesyłką. Zagraniczna zł 10 rocznie i koszty przesyłki. Związki Pracownicze o 25% taniej.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowej wysokości przez 1 szpaltę. (na wszystkich stronach 6 szpalt), na pierwszej stronie 2,50, na stronie ostatniej 2 zł za 1 mm; na innych stronach po 1,50 zł za 1 mm. Specjalne ogłoszenia, jak również ogłoszenia tabelaryczne o 50% drożej.
Ogłoszenia drobne: 25 groszy za wyraz — najmniejsze 20 wyrazów. Poszukiwania pracy 5 groszy od wyrazu. Za nieuiszczone ogłoszenia administracja nie odpowiada.
Salezjańska Szkoła Rzem. Dział Graf. Warszawa, ul. ks. Siemca 6. Przedstawiciel na Małopolskę Wschodnią, Redaktor Józef Lachowski, Lwów, ul. na Skałce 5. Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Rybczyński.